Nr. 93. We Lwowie, Środa dnia 21. Kwietnia 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; nadto pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 21. kwietnia.

(Ocenianie nominacji Taaffego. — Korona, gabinet a rezolucja. — Postępowanie z Czechami. — Delegacja nasza.)

Mianowanie hr. Taaffego prezydentem Rady ministrów przyjętem zostało z równem zadowoleniem przez federalistyczną *Zukunft* i centralistyczną *N. Presse*. Pierwsza widzi w tej nominacji oznakę, iż usuniętym będzie przeważny wpływ stronnictwa „mów strzeleckich“, jakoteż, iż rząd pod bezpośrednim wpływe korony, dążyć będzie do załatwienia spornych kwestyj prawnopolitycznych w duchu większej autonomii królestw i krajów. *N. Presse* zaś widzi tylko przypisek urzędowy w *Gazecie Wiedeńskiej*, umieszczony pod cesarskim listem odręcznym, a zapewniający, iż w łonie gabinetu panuje zupełne porozumienie co do wszystkich kwestyj politycznych. *N. Presse* wywodzi ztąd bardzo słusznie, że także i co do rezolucji galicyjskiej musieli się zgodzić wszyscy ministrowie, a więc i hr. Potocki, na jednę i tę samą drogę postępowania.

Niema już dziś wątpliwości, że korona w istocie wpłynęła na mniej cokolwiek szorstkie traktowanie sprawy galicyjskiej ze strony gabinetu — jak nam to był doniósł telegram przed kilkoma dniami. Wnioski, stawiane przez podkomitet a odrzucone przez komisję konstytucyjną, były jak się zdaje dalszym wynikiem tego wpływu korony. Ale ponieważ nawet te pozorne ustępstwa, nadające przynajmniej łagodniejszą formę zupełnemu odrzuceniu rezolucji, nie znalazły w komisji i nie znajdą w Izbie poparcia, postawionego za warunek ze strony gabinetu, więc ten ostatni ma już ręce rozwiązane. Skorzysta on z tej swobody, by prowadzić dotychczasowy system jak najdłużej, t. j. ażeby jednę i drugą stronę, autonomistów i centralistycznych liberałów, uwodzić z dnia na dzień nadziejami, to na zawarcie ugody, to na zmiany w duchu teoretycznie-liberalnym.

Jenerała Kollera powołano znowu z Pragi do Wiednia, ale jak donosi *N. Frmdblatt*, rząd odstąpił na teraz od zamiaru zastanawiania się(!) nad zniesieniem stanu wyjątkowego w Pradze. Dopiero w lecie sprawa ta ma być wziętą pod rozwagę.

Szczegóły co do usposobienia naszej delegacji i co do jej czynności, podaje dzisiejsza nasza korespondencja wiedeńska.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 19. kwietnia.

(*R.*) Jutro na porządku dziennym stoi wybór delegacji wspólnej. Zapewne do wyczerpania porządku nie przyjdzie, bo dzisiaj jeszcze nie skończono obrad nad reformą podatku gruntowego. Zapewne więc dopiero w środę nastąpi wybór, w którym wezmą udział delegaci galicyjscy, jak to wczoraj w klubie swoim uchwalili.

Chrzanowski cofnął swój wniosek, aby nie brać udziału w wyborze. Tego można się było spodziewać. Trudno mi było uwierzyć nawet, aby podobny wniosek wyszedł był od niego. Pozostały więc tylko dr. **Zyblikiewicza** i **Szujskiego** wnioski, z których jeden i drugi był za przedsiębraniem wyboru do delegacji, tylko że Zyblikiewicz chciał, aby wybrani złożyli mandaty, gdy rezolucja w plenum Izby będzie odrzuconą, lub na ostatniem posiedzeniu Izby przed zamknięciem sesji, gdyby rezolucja wcale nie była wniesioną do Izby, a Szujski, aby wybrani do delegacji wspólnej zachowali mandaty. Przyjęto więc pierwszą część wniosku dr. Zyblikiewicza i Szujskiego.

Nad drugą częścią tych obu wniosków, różniącą się między sobą, postanowiono jeszcze nie głosować. Niektórzy bowiem posłowie nasi odwoływali się, iż jeszcze dotąd nie mogą sumiennie głosować ani za ani przeciw — bo nie mogli dotąd rozważyć dobrze, co im sumienie każe — czy zostać w Radzie państwa, czy ją opuścić. Otwarcie i najgorliwiej za pozostaniem przemawiali p. Golejewski i p. Wężyk. Znaleźli się jeszcze i teraz ludzie wyższego rozumu stanu, którzy znowu ukazywali delegacji naszej nowe nadzieje jakieś, które przedstawia gdzieś, kiedyś, komuś przyobiecana pomoc Węgrów i jakieś jeszcze dalsze, niby w sferach dworskich agitujące stronnictwo. Ale że o podobnych rzeczach nie mogą dyplomaci mówić jasno, otwarcie i głośno, aby nie psuć działania, więc tylko tajemniczo wskazywano te nowe nadzieje! Jeden z posłów, świeżo przybyły z kraju, bo dopiero wczoraj, miał się rozwodzić, iż w kraju wszystko co głębiej pojmuje rzeczy, jest za pozostaniem nadal delegacji, na stanowisku jej wytkniętem — a tylko dziennikarstwo wrzeszczy — ale powszechne przeciw dziennikom jest oburzenie!

Skończyło się na tem, com wczoraj telegrafował. Postanowiono wybierać do delegacji, a kwestję pozostania lub ustąpienia odroczyć! Dr. Giskra *et consortes* znają lepiej stosunki w delegacji naszej, niż ktokolwiek z kraju.

Debatte z przeszłej niedzieli bardzo trafnie przedstawiła trzy partje delegacji co do sprawy wystąpienia. Jedni są za złożeniem mandatów zaraz i usunięciem się, drudzy za złożeniem mandatów dopiero po odrzuceniu rezolucji, trzeci za wytrwaniem do końca w Radzie państwa a złożeniem mandatów dopiero w sejmie. Dowiedziałem się, iż tę charakterystykę otrzymała *Debatte* od jednego z naszych delegatów z tą uwagą dodatkową, iż to ostatnie stronnictwo w delegacji jest w większości i zwycięży. Podobnie, niewiem czy z tego samego źródła, poinformowany był i rząd, i dlatego zaręczali centraliści ministrowie wobec korony i swych kolegów, iż niema się czego obawiać ustąpienia Polaków po odrzuceniu rezolucji.

Niemcy w kłopocie są co teraz zrobić z ustępem *a*) punkt 3. rezolucji, przyjętym w Wydziale. Tyczy się on rzeczy drobnej, prawa uchwalania statutu wyborczego i organizacyjnego dla Izb handlowych. Ale i przyjęcie tego punktu pociąga za sobą zmianę konstytucji grudniowej §. 11. A tu rząd i centraliści głównie tem wojowali, że nie można po 15 miesiącach istnienia zmieniać konstytucji. Podkomitet uchwalił wczoraj tę zmianę do ustawy grudniowej nie wnosić w Izbie teraz, lecz jedynie wezwać ministerstwo, aby w przyszłej sesji odnośną nowelę do zmiany ustawy grudniowej wniosło. Więc i ta drobna rzecz odwleczona *ad calendas graecas*, i jeszcze potem w Izbie w przyszłej sesji może być odrzuconą.

Niektórzy Niemcy czuli to, że przyjęcie tego najpodrzędniejszego punktu z całej rezolucji wygląda na formalne szyderstwo, więc życzyli sobie cofnięcia. Proponowali naszym delegatom, aby postawili wniosek cofnięcia tego punktu, a wreszcie gdy nasi odmówią, zdecydowali się sami to uczynić, i na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego mają ten wniosek postawić. Nasi będą raz zapadłej uchwały bronić, gdyż w razie odrzucenia i tego punktu, nie przyszłaby rezolucja już wcale do Izby.

Z Wołynia, w kwietniu.

(S.) Czego my musimy tu być niemymi tylko świadkami, wolno wam wypowiadać otwarcie. Korzystam więc z nadarzającej mi się sposobności, aby donieść wam na prędce o dość ciekawym fakcie, jaki tu się w ostatnich czasach wydarzył.

Jeden z tutejszych obywateli zapisał umierając 15.000 rubli na rzecz utworzenia katedry literatury polskiej przy Zakładzie narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Trudno było nieboszczyka wysłać w Sybir za te buntownicze intencje, jęli więc Moskale przemyśliwać nad tem, jakimby to sposobem zwalić fundację. U Moskali w takich razach o środki nie trudno: oto chcieli uznać testament za nieważny, podając za przyczynę, że chociaż podpis na nim jest autentyczny, ale ponieważ nie wyrażono, czem się trudnił za życia nieboszczyk, więc testament niema ważności prawnej i zapis staje się z tego powodu kazienną własnością! Ze strony Austrji poczyniono jednak starania, aby nie dopuścić wykonania tego rabunku jurydycznego, i z Petersburga przyszedł rozkaz zadośćuczynienia woli testatora. Ale cóż z tego, kiedy testament znikł — s k r a d z i o n o g o b o w i e m z s ą d o w e g o a r c h i w u m!

Tym sposobem zadrwiono sobie po prostu z tych, co starali się o uratowanie fundacji. Ciekawa też rzecz, czy przyjmą oni obojętnie te drwiny. W moskiewskiem sądownictwie nie jest to wcale nowiną, że z aktów sądowych giną testamenta. Niedawno skradziono np. także z żytomierskiego archiwum testament jakiegoś pułkownika moskiewskiego, ale senackim ukazem nakazano uważać kopię za autentyk. Wierzytelne kopie testamentu, o którym tu mowa, istnieją także.

Kraków dnia 19. kwietnia.

Szanownego wielkopolskiego posła podejmowaliśmy, jeżeli nie z taką okazałością jak wy we Lwowie, to z równą serdecznością i czcią, jakiemi serce każdego Polaka przepełnionem być musi dla męża, który cały żywot poświęcił twardej służbie ojczyzny, który odważnie i jawnie bronił zawsze i wszędzie praw Polski, nie schodząc ani razu z drogi umiarkowania i miłości dla tych, którzy ten sam cel mieli na oku, lecz innemi środkami uskutecznić go pragnęli. To stanowisko jego zrobiło, że dr. Libelt był i jest czysto narodową postacią, nienależącą do żadnego kółka i koteryjki rewindykujących dla siebie jedynie i wyłącznie patrjotyzm i rozum stanu, pomiatających wszystkimi i wszystkiem, co na ich ciasne pojęcia lub sangwiniczne ekspektoracje zgodzić się nie chcą i nie mogą.

Wszystkie stany i warstwy społeczeństwa wydzierały sobie Libelta, każdy pragnął uścisnąć tę szanowną dłoń, choćby parę słów zamienić z wielkim patrjotą i znakomitym uczonym. Zaraz w piątek po powrocie jego ze Lwowa urządziło dla niego Kasyno mieszczańskie wieczorek, na drugi dzień Towarzystwo naukowe zaprosiło go na obiad składkowy w hotelu Saskim, wieczór spędził w domu zięcia, profesora Łepkowskiego, gdzie wielu znajomych i wielbicieli pośpieszyło go powitać, w niedzielę redakcja *Kraju* uczciła go obiadem, wieczór spędził w domu księstwa Lubomirskich, gdzie wszystkie historyczne imiona dawnej Polski, zamieszkałe w Krakowie, zbiegły się dla złożenia hołdu zasłudze, cnocie i pracy znakomitego gościa.

Toastom towarzyszyły przemowy prozą i wierszem, z tych ostatnich krakowiak p. Czernickiego i wiersz Wincentego Pola, odczytane w Resursie mieszczańskiej, serdeczne znalazły przyjęcie.

Dobrze wypadły także przemówienia prozą; najwięcej senzacji zrobiła mowa jednego ze współpracowników *Kraju*. Mowca streścił w niej artykuły tego pisma o potrzebie stronnictwa narodowego, podnosił solidarność wszystkich prowincyj polskich, przestrzegał przed patrjotyzmem i i polityką prowincjonalną. O patrjotyzmie specyficznie galicyjskim lub poznańskim nigdyśmy nie słyszeli i zapewne takowe nie istnieją, mówić więc o tem było zbytecznem, — co się zaś tyczy polityki prowincjonalnej, to przyznajemy mu, że

Panna Emilia.

Powiastka spółczesna. *Napisał N. M.*

(Ciąg dalszy.)

R o z d z i a ł X.

(Dokończenie.)

Pan Precliczek nie lubił irytować się przed samym obiadem; była to nawet może jeszcze jedna z charakterystycznych różnic między naturą p. forsztehera a zwyczajami polskiemi, że uważał za rzecz zupełnie niestosowną gniewać się, kiedy był głodnym. Nie wiem, czy przyczyn tej różnicy w zwyczajach należy szukać w odmienności temperamentu, właściwego rasie germańskiej a słowiańskiej, czy w tej okoliczności, że u Niemców upływa zwykle daleko mniej czasu niż u nas między nakrywaniem do stołu a połknięciem pierwszej łyżki rosołu lub barszczu. Jeżeli mi piękne czytelniczki pozwolą objawić moje osobiste zdanie co do tego punktu, powiem otwarcie, że przysłowiu „Polak gdy głodny, to zły“ winne one same. Oto, kochane moje rodaczki, których poeta niemiecki dlatego tylko nie chciał nazwać „aniołami ziemi“, bo twierdził, że aniołowie są „Polkami nieba“ — kochane tedy, anielskie rodaczki moje, jesteście stokroć piękniejszemi, więcej czarującemi i rozumniejszemi, niż Niemki, tańczycie lepiej, rozmawiacie dowcipniej, macie częściej białe i do cudownych perełek podobne ząbki, niż one, kochacie ojczyznę waszą goręcej, a mężów waszych czasem prawie tak samo jak Niemki swoich — ale w gospodarstwie domowem, a osobliwie już stołowem, niewiasty teutońskiego pochodzenia celują przed wami. Prawda, że trzymacie lepiej w karbach mężów waszych, ale trzymacie ich czasem zanadto. Mianowicie daje się nam to czuć w uroczystej chwili siadania do stołu. Opowiedziano już gdzieś, z jakiemi to ceremoniami, po nakryciu stoła obrusem, i kiedy jegomość zagląda ciągle czy nie przyniesiono jeszcze wazy, w odstępach półgodzinnych przynoszą najprzód karafkę z wodą, potem sól, potem pieprz, potem cukier tłuczony i t. d. Nic dziwnego, że mężulek, najlepiej udyscyplinowany, przy flaszce z wodą zaczyna się rzucać, na widok soli zrzędzi już, jak gdyby był sam w domu, a w pół godziny potem, gdy służący z należytem namaszczeniem wnosi miseczkę z tłuczonym cukrem zamiast oczekiwanej wazy, jegomość buntuje się i zaczyna burmistrzować między służbą, targa chłopca kredensowego za uszy, grozi kucharzowi utratą miejsca itd. W tej półtoragodzinnej przerwie nawet Zosia z *Pana Tadeusza* albo Księżniczka ze *Srebrnego snu Salomei* nie zdołałaby żadnego męża w Polsce, na Litwie i Rusi utrzymać pod pantoflem. Ztąd przysłowie powyższe, u Niemców nieznane. Ci wygodni panowie z uderzeniem pewnej godziny siadają do stołu, zastają wszystko przygotowane i nie mają czasu się gniewać. P. Precliczek nie gniewał się tedy, usiadł, obwiązał szyję serwetą i począł pożywać dary Boże, odkładając na później, jeżeli co miał do powiedzenia — jak gdyby przewidywał, że to może popsuć mu apetyt. Obiad doszedł już był do swojego punktu kulminacyjnego, t. j. do cielęcej pieczeni z sałatą, kiedy p. Precliczek, czując się na pół pożywionym, rzucił oczyma w koło i spostrzegł, że Milcia siedzi zapłakana przed próżnym talerzem, a matka wpatruje się w nią z wyrazem żywego współczucia.

— *Was hast denn, Milchen?* zapytał p. Precliczek.

— Nie — boli mię trochę głowa, odpowiedziała *Milchen*.

— *Na, 's wird sich schon machen*, zawyrokował naczelnik urzędu powiatowego, i zajadając dalej z wielkim smakiem doskonałą cielęcinę, między jednym kąskiem a drugim jął wykładać na pół po niemiecku, a na pół po czesku, że p. adjunkt Sarafanowicz jest *ein sehr anständiger Mensch, der es noch sehr weit bringen wird*, że ma wuja, który go niebawem wyforytuje na sekretarza ministerjalnego, zkąd niedaleka droga do konsyliarstwa, i kto wie dokąd, — że p. Sarafanowicz oświadczył mu swoje zamiary względem Milci, i że on, Precliczek, uważa za stosowne, by Milcia nazajutrz, *hübsch angezogen*, udała się z nim do kancelarji parafialnej księdza Zająca, gdzie sporządzony będzie protokół w celu jak najrychlejszego ogłoszenia zapowiedzi.

Milcia zbladła mocno na te słowa ojca, a według wszelkich prawideł sztuki dramatycznej i powieściopisarskiej, powinnaby była zemdleć. Żadna jeszcze bohaterka nie miała słuszniejszego powodu do zemdlenia. Milcia nie korzystała atoli z przysługującego jej prawa, i po chwili zarumieniła się znowu mocno, i jeszcze raz zbladła. Ta gra kolorów na jej pięknej i zazwyczaj tak łagodnej twarzy, była odbiciem najrozmaitszych uczuć, jakie mogła i musiała wywołać przemowa p. Precliczka. Przestrach, na myśl, że może za trzy tygodnie zostać panią Sarafanowiczową, i oburzenie, że ojciec mógł rozporządzać jej osobą w ten sposób, jakby jakim sprzętem domowym; skrupuł, czy oburzenie to nie jest zbyt wielkiem przekroczeniem czwartego przykazania: wszystko to naraz musiało wywołać niemałą walkę w sercu, którego głównym lokatorem był znany nam już pobieżnie p. Karol. W końcu, siląc się na spokój zewnętrzny, rzekła cicho ale stanowczo:

— Ja nie chcę iść za p. Sarafanowicza, niech sobie szuka innej żony.

— *Wa-a-as?* zawołał p. Precliczek, i zatrzymując widelec w sałacie, po którą właśnie sięgał, wytrzeszczył oczy na swoją córkę.

— Mówię, że nie pójdę za tego obrzydłego, głupiego i złośliwego sknerę, co zdziera biednych ludzi w całym powiecie, jak jego wuj w swojej parafii. Nie chcę być ani sekretarzową, ani konsyliarzową. Jak p. Sarafanowicz będzie ministrem, niech się ożeni z kasą cesarską, jeżeli nie będzie jeszcze próżna do tego czasu, albo niech rozpisze konkurs na żonę dla siebie...

Wa-a-a-as? krzyknął p. Precliczek tym głosem, na który drżało trzydziestu ośmiu wójtów przy każdym *amtstagu*. I obracając się do p. Precliczkowej dodał: *Was spricht sie?*

— Ja ojcu tego nie potrafię powiedzieć po szw... po niemiecku, powiedziała Milcia, ale powiem wyraźnie po polsku: ja nie chcę pana Sarafanowicza.

— *Kreuzhimmeldonnerwettersakermentkrucifixnochamal!* wrzasnął p. forszteher, zrywając się od stołu. I powtórzył raz jeszcze tę formułkę, dodając znowu dla większego nacisku: *noch a mal! — Was* popolski? *Was* nekce?

— Pana Sarafanowicza nie chcę, powtórzyła Milcia spokojnie, wstając za przykładem matki. I obydwie kobiety, przeczuwając burzę, instynktowo zbliżyły się do drzwi.

— *Kreuzhimmel* itd. zaintonował znowu o pół tonu wyżej p. Precliczek, i jak gdyby go własny krzyk zagrzewał jeszcze bardziej do gniewu, schwycił pulpit od nót z fortepianu, i rzucił go na stół między talerze, tłukąc ulubioną swoją szklankę, z której pijał piwo. Widok tej szkody dodał oliwy do ognia. *Warts nur, ich werd' euch, Kreuzhimmel* itd., i za pulpitem poleciał gipsowy biust Getego, tą razą nie na stół, ale o ścianę, gdzie stłukł przypadkiem portret N. Pana, wiszący naprzeciw Tadeusza Kościuszki, którego umieściła była oddawna Milcia w bawialnym pokoju, i który był tolerowanym jak orzeł biały na byłym cekhauzie miejskim przy ulicy Nowej we Lwowie. Nigdy jeszcze Gete nie stał się narzędziem tak nielojalnego, choć nierozmyślnego czynu. P. Precliczek biegał po pokoju, jak gdyby stracił zmysły, i wszystko, co tylko mogło być rzuconem, latało i padało w różnych kierunkach: w okna, w ściany, w piec, w drzwi i na ziemię. Po chwili, pokój bawialny pana naczelnika wyglądał tak jak Lwów w r. 1848 po podobnej zabawce jenerała Hammersteina — a pan Precliczek biegał jeszcze ciągle i krzyczał. Nareszcie wpadła mu pod ręce pluwaczka, która ostała się była w kąciku, chwycił ją oburącz i cisnął z impetem w drzwi, prowadzące na kurytarz, właśnie w tej chwili, kiedy pani asystentowa wchodziła niemi w celu złożenia swego uszanowania p. Precliczkowej. Tą ostatnia wraz z córką od dawna już opuściła była plac boju. Pani asystentowa, cała zasypana piaskiem, cofnęła się pośpiesznie i pobiegła na miasto, opowiadając wszędzie, że straszne rzeczy dzieją się u „forsztehrów“. Nim jeszcze p. Precliczek się wyszumiał, dość znaczna liczba publiczności płci obojga kręciła się naokoło gmachu becyrkowego, by usłyszeć, co się tam dzieje, i jak to się skończy? Ale chociaż bombardowanie bawialnego pokoju dla braku amunicji musiało być wkrótce zawieszone, piorunujący głos p. Precliczka nie uspokoił się tak prędko. Nastała tylko jedna mała chwila przerwy, podczas której p. Precliczek uchylił drzwi od przyległego pokoju i zawołał: *Mutter!* Był to appel, na który jawić się musiała każdą razą p. Precliczkowa. Gdy nadeszła, p. forszteher oświadczył jej jeszcze raz kategorycznie, że protokół na probostwie musi być jutro spisany, że należy kupić tyle i tyle płótna, materji różnego rodzaju i t. p. i natychmiast rozpocząć szycie wyprawy, że jutro po spisaniu protokołu ksiądz Zając i pan Sarafanowicz będą proszeni na obiad, i że w razie niedopełnienia tych rozkazów pan forszteher rozwinie swoją urzędową, małżeńską i ojcowską władzę, *dass gleich das Donnerwetter dreinschlagt*. Następnie, zdaje się, p. Precliczkowa ośmieliła się zrobić niejakie przedstawienia, bo za chwilę p. Precliczek podniósł znowu głos i odpowiedział na te uwagi tak siarczystą filipiką, jak trzy lata później p. Giskra na wywody Zyblikiewicza w sprawie rezolucji galicyjskiej. Żałuję, że kultura niemiecka nie zrobiła jeszcze

w dzisiejszych okolicznościach we wszystkich zaborach powinna być jedna tj. ażeby żadnym nierozważnym krokiem nie pogorszyć położenia, nie narażać na utratę tego co pozostało, i baczyć aby ideę narodową na podstawie obowiązujących ustaw jak najszerzej rozwijać; zaniechać szumnych frazesów mogących w przeciwnikach naszych wywołać podejrzenia i umożebnić im fałszywe tłumaczenia naszych słów i czynności — przeciwnie, pracować należy spokojnie i gorliwie bez przechwałek i hałasu.

Gość, któregośmy mieli zaszczyt teraz podejmować, taką pracą zdobył sobie stanowisko i uznanie całej Polski. Tę drogę wskazał nam w przemówieniu pożegnalnem jako jedynie możliwą i płodną w pomyślne skutki. „Urodziłem się prawie w stajence, kolebka moja stała tuż obok warstatu mego ojca, pracą zdobyłem sobie stanowisko wśród moich rodaków, taką pracą zdobędzie sobie równie Polska stanowisko wśród narodów europejskich." Słowa te powinny zostać na zawsze nietylko w pamięci, ale i w sercach naszych, one powinny być przewodnią gwiazdą naszego życia, podstawą wychowania naszych dzieci. Nieobecnemu już dzisiaj między nami, z pełnego serca pozwalam sobie jeszcze zawołać za pośrednictwem waszego pisma: „Cześć ci wielki obywatelu! Bogdaj słowa twoje padały zawsze na wdzięczną i urodzajną niwę!"

Libelt miał trzy odczyty: jeden o analizie spektralnej, (ten może jeszcze w tym miesiącu drukowany będzie w *Przeglądzie Polskim*), a dwa o walce pracy z kapitałem i rozmaitych usiłowaniach tak rządów jak i pojedynczych ludzi, rozwiązania tej brzemiennej w zawikłania kwestji na przyszłość. Wymienił teorje Ludwika Blanka i skutki jej przy zaprowadzeniu warstatów narodowych w pałacu Luksemburgskim r. 1848, teorję Lassala, zapładniające nienawiść pracy do kapitału, i dobroczynny wpływ kas pożyczkowych systemu Szulcego z Delitsch, za pośrednictwem których robotnik staje się zarazem kapitalistą, czem się antagonizm dwóch tych czynników produkcji osłabia i udział w zyskach równoważy. Obie te prelekcje będą drukowane w *Czasie*.

Sprostować jeszcze muszę podaną w korespondencji mojej wiadomość, jakoby dr. Ziemiałkowski prywatne oświadczenie dr. Giskry przedłożył w kole polskiem. Pogadankę prywatną z ówczesnym prezydentem rajchsratu, udzielił prywatnie wszystkim znakomitym delegatom polskim, co było zupełnie wystarczającem i nikt z najzawziętszych przeciwników dr. Ziemiałkowskiego o to go winić nie może.

Świeżo utworzoną katedrę historji polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, dostanie z całą pewnością poseł p. Szujski; dzieła jego, zdolności znakomite i pracowitość najwięcej ze wszystkich naszych uczonych kwalifikują go na tę posadę. W maju odbędzie p. Szujski habilitację.

Belgrad dnia 16. kwietnia.

(*W. K.*) W przeszłym mym liście podałem w streszczeniu artykuł dziennika *Serbia*, noszący tytuł: „Całość Turcji i kwestja serbska."

Zastawa mówiąc o owym artykule, wyraża się w ten sposób: „Artykuł ten śpiewa nam starą piosnkę, którą i poprzedzający rząd, czy sam się zwodził, czy chciał zwodzić innych. Myślałby kto, że jest podobieństwo jakiekolwiek, ażeby Turcja dobrowolnie t. j. drogą dyplomatycznych układów pozwoliła na połączenie się serbskiego narodu... Powiada artykuł, że wobec serbskiej kwestji może się ostać całość Turcji. Błogosławiony, kto tak wierzy; co do nas, myśmy przekonani, że i Turek nie jest dziś tak naiwny, ażeby mógł w to uwierzyć. Czyliżby za przykładem Serbii nie poszli Bółgarzy i Grecy? I cóżby wówczas się stało z całością Turcji, gdyby cała władza sułtana ograniczyć się musiała na jeden Carogród? A przecież nie przypuszczamy, ażeby Serbowie, za dozwolone połączenie się z sobą, zechcieli na się przyjąć rolę żandarmów, czuwających nad całością Turcji...

„Autor artykułu powiada, że niemasz kwestji wschodniej, ale jest tylko kwestja serbska. Aleć to samo mogłaby powiedzieć i Grecja, a mianowicie, że niemasz kwestji ani serbskiej, ani słowiańskiej, ale jest tylko kwestja grecko-bizantyńska. Więc gdyby połączenia się Serbom było dozwolone, z Bółgarami niech się dzieje co chce?...

„My protestujemy, ażeby to miała być polityka serbska, narodowa. Nie! Istotę polityki serbskiej stanowi następujące odezwanie się *Jedinstwa*: „Wszystkie rządy na Wschodzie, jeżeli są narodowe, muszą iść ręka w rękę, działać w tym kierunku, aby wschodnie ludy co najrychlej umoczyły swe żelazne pióro — miecz — w atramencie z krwi czerwonej, i krwawemi literami zapisały na stronnicach dzisiejszej historji nasze nieprzedawnione prawa narodowe, które nam przyszłość gwarantują, i których słaba dłoń dyplomacji nie wstanie jest zatrzeć."

Przed kilku tygodniami pisałem wam o koncepcie moskiewskiej *Gołosa*, który korzystając z okazji, jaką mu nadawała sprawa Dunina, wymyślił całą organizację rozszerzycieli fałszów za pomocą dziennikarstwa, na czele której to organizacji miał stać Dunin. Dziennikarstwo moskiewsko-pruskie jest to bujna niwa, i rzucone ziarno bujnym plonem rozrasta się na niej. Genialną myśl genialnego *Gołosa* podjął genialniejszy jeszcze Katków, i rozciągając organizację owych fałszerzy, naturalnie z Polaków składających się, na całą Europę, postawił na jej czele hotel Lambert i poddał ją pod rozkazy cesarza Francuzów. Lecz co znaczy dowcip nawpółcywilizowanego Moskala wobec dowcipu potomka rycerzy krzyżowych, wychowańca Heglów i Kantów?! Pruskie dzienniki dalej jeszcze poszły, bo nakazawszy owej organizacji pójść w usługi zdyskredytowanych dynastów, postawiły jej za naczelników króla hanowerskiego, ks. Wł. Czartoryskiego i jeszcze jakieś książątko niemieckie.

Prawdziwie, odczytując podobne plotki, zdumiewać się człowiek musi i zapytać siebie, czemu się więcej dziwić, czy głupocie bez granic, czy podłości bez granic? Chociaż zdaje mi się, że i jedno i drugie było na swem miejscu, gdybyśmy nie byli przyzwyczajeni do uważania tych moralno-umysłowych fenomenów u naszych opiekunów, za objawy normalnego ich stanu.

Lecz co powiecie na to, że oto ów artykuł *Moskiewskich Wiadomości* został podany w streszczeniu przez *Serbskie Nowiny*, organ tutejszego rządu, z taką oto uwagą na czele: „W numerze ... *Moskowskich Wiadomości* znajdujemy jeden ważny artykuł, który uważam za potrzebne podać tu w streszczeniu, albowiem on nam da miarę, ile trzeba przypisywać wartości rozsiewanym o Moskwie wiadomościom po dziennikach, z których główniejsze cytujemy poniżej." Na końcu kursywą wypisuje podobne zdanie pana Katkowa o agentach konspiracji hotelu Lambert: „Agenci hotelu Lambert, przebywający na Wschodzie, mają za zadanie wywołać wojnę przeciwko narodom chrześciańskim i podtrzymywać obecnie Turków przeciwko tymże ludom."

Że podobne potworne wymysły knują na prędce nasze wrogi — to rzecz zrozumiała, ale że mogą one znaleźć wiarę u ludzi, którzy stojąc na stanowisku neutralnem, mogliby przecież zachować pewną trzeźwość zmysłu i właściwą ocenić miarą to, co ze zdrowym sensem się nie zgadza — jest rzeczą mniej zrozumiałą, i da się tylko wytłumaczyć tym wpływem, jaki na umysł ludzki wywiera panslawizm, odrywając go od gruntu rzeczywistego i wprowadzając w sferę sztucznych sentymentów i sofistycznych wykrętów, które jak mgła oczom, tak one rozumowi nie dozwalają dojrzeć słońca prawdy.

Zapewniano mię, że owe nieprzyjazne wycieczki *Serbskich Nowin* przeciw Polakom, niepowinny być liczone na karb rządu dzisiejszego, ale na rachunek samego pana redaktora, jego naiwności, czy sympatji, gdyż w opiniach swych niejest żadnemi instrukcjami obwarowany ze strony rządu. Co się tyczy samego redaktora, jestto panslawista zagorzały.

---

takich postępów między moimi czytelnikami, bym się mógł ośmielić podać im całą mowę p. Precliczka w dosłownem, oryginalnem brzmieniu, a w przekładzie straciłaby ona wiele na swojej sile i charakterystyczności! Ograniczę się tedy na przytoczeniu treści, według której „dziewczynie przewróciło się musiało w głowie, wskutek zażyłości p. Precliczkowej z rodzinami różnych politycznie podejrzanych mieszkańców powiatu. *Ja, Du und diese verfl.... polnischen Bücher seid's an Allem schuld*. Rozkazał tedy Wny naczelnik powiatowy, by wszystkie książki, druki i pisma polskie, znajdujące się w domu, zniesione były natychmiast do jego kancelarji, i wyraził przekonanie, że to wytępi od razu ducha oporu i niesforności w jego córce. Pamiętał on, że tak postępowały zawsze wszystkie racjonalne rządy, i że mądrość polityczna nakazuje dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa publicznego przedsiębrać stanowiskiem zarządzić powszechne rozbrojenie. Zaraz więc tego samego wieczora, Mickiewicz, Pol, Słowacki, Korzeniowski i Kraszewski, wraz z *Dzien. Literackim*, *Kuźnicą* z r. 1862 i innemi pismami treści podejrzanej lub satyrycznej treści, przeniesili się na tymczasowy przymusowy pobyt do prezydjalnego biura c. k. urzędu powiatowego w Capowicach, a z całej literatury polskiej nie zostało Milci nic, jak tylko owe rymy, popełnione przez c. k. aktuarjusza tego samego powiatu. Prawda, że rymy te w tej chwili miały więcej wartości, niż cały zbiór Brockhausa, i że wycałowane, zroszone łzami, przeprały się pod poduszkę, na której Milcia złożyła bezsenną swoją główkę, przekonując się od czasu do czasu, czy te skarby poezji na skrzydłach swoich końcówek nie uleciały przypadkiem tam, dokąd ulatuje niestety, zbyt często to, co kochamy i pieścimy w najświętszym zakątku naszej myśli. Ale końcówki były zbyt mocno przytwierdzone do tych ośmiu lub jedenastu zgłosek, które były ich powodem lub koniecznym wynikiem, i poezje p. Karola rano znalazły się znowu pod poduszką, a ztamtąd przeniosły się przy wstawaniu z łóżka w najbliższe sąsiedztwo serca naszej bohaterki. Z tego widzimy, że nawet przy zarządzonym stanie oblężenia i po usilnej przeprowadzonem powszechnem rozbrojeniu, każda *Umsturzpartei* jeszcze zachowa jakąś broń w swojem posiadaniu, i że w interesie spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego, jak najściślejsze rewizje są niezbędnie potrzebne. (C. d. n.)

Czynności Rady państwa.

W podkomitecie Wydziału ekonomicznego, wysadzonym do spraw kolei żelaznych, na posiedzeniu d. 17. b. m. br. P e t r i n o jako referent do ogólnej sieci kolei żelaznych, odnośnie dla ostatniej rozprawy postawił dalszy wniosek względem kolei żelaznej pod *d*) wymienionej, to jest linii na Przemyśl, Drohobycz, Stryj do granicy moskiewskiej pod Husiatynem.

Wniosek ten przyjęto z poprawką H o r o d y s k i e g o w następującej osnowie: „kolej z Przemyśla lub innego punktu linij pod *d*) wymienionych, ku Stryjowi i Stanisławowu do granicy moskiewskiej pod Husiatynem".

Podkomitet przyjął także proponowaną w przedłożeniu rządowem kolej ze Lwowa w kierunku północno-zachodnim do połączenia z siecią kolei moskiewsko-polskich, ale na wniosek H o r o d y s k i e g o w następującej osnowie: „kolej ze Lwowa w kierunku północnym do granicy moskiewsko-polskiej".

Reprezentant rządu, radca ministerjalny dr. P f e i f f e r, przemawiał za połączeniem z siecią kolei moskiewsko-polskich i wyraził zdanie, że kolej taka jak proponowana, jeżeli nie będzie połączona, zostanie lokalną i nigdy nie dójdzie do tego znaczenia, aby można wciągnąć ją w ustawę.

Niektórzy członkowie Wydziału wykazali jednak, że kolej ta będzie dalszym ciągiem wielkiej sieci węgiersko-galicyjskiej, mianowicie gdy będzie wybudowana linia z Munkacsa do Lwowa, którą podkomitet już przyjął, azatem i wtedy będzie miała wielkie znaczenie, gdy nie będzie połączona z koleją moskiewsko-polską. Zresztą można się spodziewać, że gdy kolej będzie doprowadzona do granicy galicyjskiej, to Moskwa nieomieszka postarać się o połączenie jej z swemi kolejami.

Dr. S t a m m zaproponował wyrazić ten ustęp w sposób następujący: „Kolej z pewnego punktu linii między Lwowem a Jarosławiem do granicy królestwa Polskiego w kierunku ku Lublinowi", i motywował swój wniosek tem, że linia taka przywróciłaby dawny szlak handlowy, wkrótce jednak cofnął swój wniosek, poczem przyjęto rezolucję w powyższej osnowie.

Referent br. P e t r i n o postawił następujący wniosek: „Kolej z jednego punktu kolei Karola Ludwika w pobliżu Tarnowa, z jednej strony do sieci kolei węgierskich w kierunku ku Preszowu, z drugiej do Wisły."

Za tym wnioskiem przemawiali H o r o d y s k i i br. K ü b e k, przeciw minister handlu, Plener, a to głównie dlatego, ponieważ w tym razie byłaby potrzebną nowa droga przez Karpaty, a on więcej takich dróg popierać nie może, tem mniej, że o tę kolej zgłosiło się konsorcjum, które podjęło się wybudować ją pod warunkiem 30letniego uwolnienia od podatków. Na to odpowiedział S t e f f e n s, że wybudowanie tej linii według ustawy o kolejach nie wyklucza tego, aby kolej także bez subwencji, tylko z zagwarantowaniem 30letniej wolności od podatków była wybudowaną. Aby zaś uniknąć budowy nowej drogi przez Karpaty, postawił wniosek, by ta kolej od linii przemyskiej w kierunku ku Tarnowu była poprowadzona. Dr. Klun przemawiał także za tą koleją i zapowiedział, że w ciągu dalszej obrady na tą ustawą postawi wniosek w tej myśli, aby na subwencję wtedy dopiero zezwolić, jeżeli nie będzie można osiągnąć celu przez samo uwolnienie od podatków. Proponowana kolej została potem przyjęta.

Referent proponował następnie drugą kolej od linii kolei Lwów-Czerniowce-Jassy w stronę Szygetu. K ü b e k oświadczył się za tą koleją, dlatego, ponieważ ona będzie dalszym ciągiem tej linii, która całą monarchię od Zachodu ku Wschodowi przecina. S t a m m oświadczył, że będzie przeciwko niej głosował, ponieważ jest przeciwny wszelkiemu połączeniu z Węgrami, przez które wchodzi się w zawisłość od Węgier. Naostatek przyjęto i tę linię kolei.

Nakoniec proponował H o r o d y s k i linię od Oświęcima do kolei Koszycko-Bogumińskiej z odgałęzieniem do Białej i Krakowa. Za tą koleją przemawiał S t e f f e n s, przeciwko niej br. P e t r i n o i br. K ü b e k. Przy głosowaniu okazała się równość głosów za i przeciw, które przewodniczący dr. Gross głosem swoim za przyjęciem kolei rozstrzygnął.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie pisały od kilku dni o bezustannem prześladowaniu żydów w Galicji, nie szczędząc przytem zarzutów dla katolickiego duchowieństwa, które według ich przekonania fanatyzuje u nas ludność wiejską przeciw wyznawcom starego testamentu. Brednie te pomijaliśmy milczeniem, uważając je za umysłową kołowaciznę, która opanowała kilku izraelitów, piszących korespondencje z Galicji do rozmaitych wiedeńskich dzienników. *Wiener Abdpost* umieszcza dziś obszerny komunikat, w którym zbijając te brednie, mówi, że w Rzeszowie nie było żadnych bójek między chrześciańską a izraelicką ludnością, gdyż tylko czterech żydów biło się między sobą; że prócz burd w Jarosławiu i Radymnie, kończących się wybiciem kilku szyb żydowskich, zresztą w całej Galicji nie zaszedł ani jeden podobny wypadek; i nareszcie, że duchowieństwo katolickie zachowuje się w tej sprawie najprzykładniej, gdyż w Jarosławiu, w sam poniedziałek wielkanocny, ksiądz Wojnar wzywał publicznie zgromadzonych chrześcian na rynku, aby szli do kościoła na nieszpory, czego żadną miarą nie można uważać za podburzanie chrześcian przeciw żydom.

Austrja i Węgry. *Tagblatt* dowiaduje się, że mianowanie fmp. Möringa ministrem obrony krajowej rozbiło się o niechęć hr. Taaffego, który życzył sobie zatrzymać tę tekę. Właściwym jednak motywem oporu hr. Taaffego w mianowaniu jenerała Möringa swoim kolegą ma być okoliczność, że pan hrabia nie życzył sobie mieć w jenerale pomocnika dążności pp. Giskry i Herbsta.

Dzienniki wiedeńskie uważają za bardzo wiarogodną pogłoskę, że arcyksiążę Henryk, od lutego z. r. ożeniony ze śpiewaczką, panną Leopoldyną Hoffmann, ma wkrótce otrzymać zezwolenie powrotu do Austrji. Jak wiadomo, mieszka teraz książę pod Lucerną, a z powrotem swoim do Austrji zamieszka w swoich dobrach pod Botzen.

Dnia 19. bm. miał przybyć do Pragi król pruski aby królowi Ferdynandowi złożyć życzenia w 66tą rocznicę jego urodzin.

Rzym. Dzień 11. kwietnia stał się dla Rzymu pod pewnym względem pamiątkowym. Sekundycje papiezkie odbyły się bowiem z taką uroczystością, jakiej dzisiejsi mieszkańcy wiecznego miasta nigdy nie widzieli. Pius IX. wyszedł dnia tego o godzinie 7½ na mszę do kościoła św. Piotra. W świątyni był natłok nadzwyczajny. Po mszy papież zanucił sam *Te Deum*, a kilkadziesiąt tysięcy zebranych widzów wtórowało mu jednym chórem. W czasie mszy papież komunikował sam ośmiu uczniów z ochronki *Tata Giovanni*, której był niegdyś dłuższy czas przełożonym, tudzież 200 innych osób, opatrzonych szczególnem pozwoleniem, za które trzeba było sowicie zapłacić. Po nabożeństwie poszedł do zakrystji na śniadanie, przygotowane przez kapitułę. Papież wróciwszy potem do Watykanu przyjmował święte kolegium, Ciało dyplomatyczne, różne ciała duchowne i świeckie, straż szlachecką itd. Kardynałowie ofiarowali mu misterną szkatułkę, w której znajdowało się 80.000 fr. a straż szlachecka woreczek, w którym było także 5.000 fr. Z monarchów europejskich nie złożyli mu życzeń tylko królowie włoski i portugalski. Po obiedzie papież oglądał dary, ponstawiane na watykańskich dziedzińcach, i dawał posłuchanie deputacjom w górnej sali nad przysionkiem św. Piotra.

Do zgromadzonych, których tam było blizko 6.000, papież przemówił temi słowy:

„Kościół Chrystusów był zawsze celem prześladowania ze strony złych; ale jeżeli zmuszony był do nieustannej walki, wychodził też zawsze zwycięzko z tych zapasów. Bóg bronił zawsze i broni dotąd swego kościoła, używając różnych sposobów stosownie do różnicy czasów. Te, jakich dawniej używał, nieprzydatnemi może byłyby już dzisiaj. Bóg nie obdarza już nas jak dawniej łaską cudów ku nawracaniu narodów, jak to niegdyś bywało, kiedy słał do nich świętych swoich. Wprawdzie świętych i dziś nawet nie brakuje; ale gdyby posyłani byli jak dawniej do miast i do ludów, stronnictwo bardzo silne, choćby z mniejszości tylko złożone, prześladowałoby ich zawzięcie zamiast ich słuchać, i udaremniałoby ich posłannictwo sprzeciwiając się spełnieniu takowego. Jednak Bóg nie pozwala, aby kościół jego był opuszczonym; a gdyby nawet odstąpili go wszyscy, umiałby jeszcze wszechmocnem i rozkazującem słowem swojem uciszyć wiatry i przywieść do milczenia ryczące wały morskie. Ale opuszczenia takiego Bóg nie chce, a lubo kościół Jego jest napastowany zewsząd, przecież krocie i miliony katolików (a widzę tu przed sobą przedstawicieli wszystkich narodów ziemi), powstają w obronie tej stolicy świętej i wszystkich praw jej. Nie, zaiste, nie powinniśmy w ich obecności zstępować do niegodnych kompromisów, nie powinniśmy zgoła, jakby tego życzyli sobie niektórzy, godzić razem co jest ze wszech miar niezgodnem! Powiedźcie wszystkim tak jak ja wam powiadam, powtórzcie wszystkim, którzy pożądają takich rzeczy, iż nie masz zgody między prawdą a błędem i kłamstwem, a że prawda jest ta, która już tylekrotnie ogłoszoną została przez tę Stolicę świętą, i nawet niedawno. Módlmy się raczej, aby się wszyscy do niej nawrócili, abyśmy mogli wszystkich w niej uściskać. Jest bowiem jeszcze wielu różniących się od nas wiarą; módlmy się więc także za tymi, ażeby wszyscy powrócili na łono kościoła tego świętego, pod wspólne Ojca poddasze, i pomnożyli poczet braci naszych. Wzywajmy Pana pięknemi wyrazy, jakiemi go kościół świeżo wzywał: *Deus, qui diversitatem gentium in confessione tui nominis adjuvasti*... Ach! niech jedna wiara was ożywia, niech jedno współubieganie się w nabożeństwie was łączy razem, to współubieganie się, skutkiem którego dążycie wciąż do Rzymu, jako do waszego środka ciężkości, i kupicie się w koło tej Stolicy świętej. Ach! Rzym starodawny, władca pogańskiego świata, Rzym nawet nowożytny, który po nim nastąpił i przed którym schylali pokornie czoło mocarze tego świata, zyskując tyle blasku, powagi i siły, ile mu sami ofiarowali uszanowania, uległości i odwagi, Rzym ten, gdzież się podział? Napróżno go szukam, nie spostrzegam go nigdzie!... Rzym mój ja znajduję w oczach i w sercach waszych, i w sercach tych wszystkich, którzy wzdychają do tego środka jedności, prawdy i mocy, gotowi wszystko poświęcić na jego cześć i obronę... Wytrwajcie więc w tych uczuciach z rosnącą gorliwością; ażeby zaś utwierdzić was w takowych, chcę wam zostawić błogosławieństwo moje, zanim się rozstaniem.— Błogosławieństwo boże jest nader drogim darem. Udzielam go wam tedy, ażeby było z wami aż do śmierci, a mianowicie w strasznej chwili, kiedy będziecie musieli oddać dusze wasze Stwórcy. Wówczas to w przedzgonnej walce przypomnijcie sobie błogosławieństwo, które teraz odbieracie odemnie; pokrzepi ono was i wyjedna wam w zamian błogosławieństwo, trwające przez wieki wieków..."

Kronika.

— **Mianowania.** C. k. prezydjum namiestnictwa mianowało praktykanta technicznego, Józefa Braunseisa, adjunktem technicznym w Krakowie.

W skutek przedstawienia gminy w Tokach, nadała krajowa Rada szkolna posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole Piotrowi Dowassetowi, zastępcy nauczyciela w Kaszyłówce.

— **W sprawie pomnika dla ś. p. Grottgera.** Mieszkający w Wiedniu malarz p. Leopold L ö f f l e r z Radymna przesłał do *Czasu* oświadczenie, że podejmie się między bawiącymi w Wiedniu Polakami zbierania składek na pomnik dla przyjaciela swego ś. p. Artura Grottgera, z którym go bliskie i ścisłe łączyły stosunki. Składki te odsyłać będzie do komitetu krajowego. Mieszkających zaś w Wiedniu Polaków, jak w ogóle znajomych i wielbicieli zmarłego artysty zaprasza, iżby składki osobiście lub listownie oddawać mu chcieli, pod adresem: *Leopold Löffler aus Radymno, akademischer Rath und Mahler; Wien, Theresianumgasse 6. 2gie piętro, drzwi 18.*

— **Pokrycie Pełtwi** wzdłuż Wałów hetmańskich jest niejako koniecznością. Jestto najwięcej elegancka część miasta: miejsce przechadzki, cukiernie i hotele najpierwsze, banki i coraz więcej pięknych sklepów, wszystko to koncentruje się teraz w okolicy Wałów hetmańskich. A jednak nigdzie nie jest powietrze tak niezdrowe, tak przepojone wonią miazmatów kanałowych, jak właśnie tam. Popod cały plac Marjacki płynie Pełtew krytem korytem, a na samym początku Wałów bucha mostowym otworem zanieczyszczone powietrze z całej tej przestrzeni, gdy z drugiej strony najmodniejszej przechadzki eleganckiego świata naszej stolicy dzieje się to samo od strony placu Gołuchowskich. Jeżeli doliczymy do tego kurzawę od snujących się mnóstwa powozów, dorożek, wozów ładownych i t. d., bo to właśnie droga do obydwu dworców kolejowych, na targowicę zbożową i t. d., to dopiero zdołamy sobie jako tako wyobrazić, jakiem to powietrzem muszą żyć mieszkańcy tej części miasta. Nie dosyć, że już miasto Bóg wie na jaką paradę opłaca ogrodników, którzy nic nie troszczą się o stan przechadzek, to niechże przynajmniej władze sanitarne i budownicze pełnią swoją powinność. Wprawdzie przebąknją coś ludzie, że prześwietny nasz magistrat myśli coś o pokryciu Peł-

twi wzdłuż Wałów hetmańskich, i to od placu Gołuchowskich (!) począwszy. Nie źleby to było, gdyby sprawdziły się te pogłoski. Ciekawa tylko rzecz, jak długiego jeszcze czasu potrzeba będzie, nim ten zamysł chwalebny przejdzie w rzeczywistość.

— **Handel żoną.** Z okolicy Glinian donoszą nam, że sprzedał tam na jarmarku jakiś włościanin, ze Słowity podobno, krowę — i żonę. Za krowę wziął 20, a za żonę 40 złr. w. a. Sprzedana wcale nie okazała ochoty protestowania przeciwko temu naruszeniu osobistej swobody człowieka, sponiewieraniu zasady godności człowieka i wszystkich innych idei humanitarności, ale spakowała manatki, jakie miała pod ręką, i w milczeniu poszła za nabywcą swoim. Po kilku godzinach zmiarkował się jednak zacny małżonek, że może to przecież nie wypada wraz z krową sprzedawać żonę, odszukał nabywcę swojej żony i chciał mu ją odebrać. Ten obstawał przy swojem prawie kupna. Słowo po słowie przyszło do bitki, i cała ta romantyczna historja skończyła się wreszcie osadzeniem obu w areszcie przynależnego sądu powiatowego.

— **Napad rozbójniczy.** W nocy z d. 12. na 13. bm. trzech ludzi napadło na dom p. B., właściciela części w Ubrynie w powiecie czortkowskim. Jeden z nich rzucił się na p. B., starca 70letniego, i zranił go nożem w rękę, drugi odszukał tymczasem nauczyciela wiejskiego, który tam nocował dla bezpieczeństwa, i uderzył go pałką w głowę, a trzeci stał na straży. Nauczyciel zdołał się wyrwać i wybiegłszy do sieni zawołał o pomoc. Skutkiem tego wszyscy trzej napastnicy umknęli. — Służący właściciela są w podejrzeniu o udział w tym napadzie, zkądże bowiem rozbójnicy mogliby tak dobrze znać miejscowość i wiedzieć o nocującym przypadkowo nauczycielu? — Poprzedniego dnia p. B. podpisał kontrakt o wydzierżawienie swojej posiadłości i otrzymane kilka tysięcy reńskich miał jeszcze u siebie. (*G. L.*)

— **Czerniowce d. 12. kwietnia.** Od kilku miesięcy przebywa u nas ze Lwowa, zapewne dotąd Lwowianom nieznany poeta (!) rymarz, p. Józef Kuliński. Nosi on się od domu do domu z jakimś manuskryptem, twierdząc, że jest autorem jego, i wyłudza od łatwowiernych pieniądze pod pozorem, że mają być użyte na pokrycie kosztów druku, które mają wynosić 4.000 złr. Żeby atoli zachęcić publiczność do dawania pieniędzy na ten cel, chciał dać w sali teatralnej wieczór, gdzie miał swoje poezje odczytać, ale nie zyskał na to pozwolenia władz. P. Kuliński nie dał się tem odstraszyć, wyprosił u gospodarza domu zajezdnego „*zum Kronprinzen*" zezwolenie, aby w pokojach restauracji mieć swój odczyt, który miał się odbyć dnia 10. bm. Na szczęście jednak czy nieszczęście „poety", padał rano deszcz, a Towarzystwo kasynowe w sali teatralnej dawało wieczór „*Damen-Abend*", więc bardzo mało osób było w tej restauracji. Przyszedłszy tam wieczór, widział p. Kuliński, że nie ma nikogo, więc zostawia u gospodarza pisemne ogłoszenie, dlaczego koncert w tym dniu się nie odbędzie, a z ogłoszenia samego poznać można zdolności jego poetyczne. Oto dosłowna jego osnowa: „Program. Przedstawić się mającego na dniu 10tego kwietnia 1869 w sali domu gościnnego koronnym arcyksięciem tytułowanego przez Józefa Kulinskiego autora dzieła Myśl do szczęścia wiodącego, nad którym pracuje w głęboko dramatycznych pięknej melodij własnego utworu piosnkach, tudzierz deklamacjami na przemiane prozowych odczytów honorowego koncertu.

„S powodów niesprzyjającego powietrza odracza się puty nie pogodzie na pierwszy nastąpić mający dzień piękny w którym zapraszam łaskawie licznie się zgromadzić.

„Jeszcze i to namienić muszę, że pomiędzy tymi zwysz wymienionymi pięknych melodij piosneczkami jedna będzie zaadorowana w języku niemieckim.

„Czerniowce dnia 10. kwietnia 1869 z głębokim szacunkiem poleca się łaskawym względom.

Józef Kuliński."

— **Wieczorek muzykalny p. Walerego Wysockiego**, który się odbył przedwczoraj, sprawił zgromadzonym słuchaczom prawdziwą przyjemność, choć z drugiej strony publiczność, spodziewając się usłyszeć p. Wysockiego w koncercie, który temi dniami będzie dany na korzyść czytelni akademickiej, nie zebrała się tego wieczoru tak licznie, jak tego mógł się słusznie każdy spodziewać. Zresztą i deszcz zatrzymał wielu w domu.

Co do wykonania programu, to duet na fortepian i wiolonczelę, odegrany przez pp. Z. i Marka z wielką precyzją, nie pozostawił nic do życzenia. O panu Wysockim rozwodzić się nie będziemy, gdyż musielibyśmy powtórzyć wszystko to, cośmy już dawniej o nim powiedzieli. Z powodu przedwczorajszego wieczoru to tylko dodamy, że jego największa forsa polega w umiejętnem cieniowaniu głosu i deklamacji. W Andante z arji *Purytanów* umiał uwydatnić cały wdzięk melodji Belliniego, jak niemniej piękną stronę języka włoskiego, posiadając prononsjację samym tylko Włochom właściwą. Jeśli o giętkości i świeżości swego głosu przekonał nas poniekąd w arji z opery *Jessonda* Spohra, to nierównie więcej przemówił do serca w sprawie Radwana: „We śnie i na jawie." Pani W., którą po raz drugi słyszymy, odśpiewała walca Cataloniego z prawdziwym talentem. Fantazja z opery *Maria di Rohan* p. Marka, utwór nowszy tegoż artysty, podobała się powszechnie. Publiczność obsypała autora rzęsistemi oklaskami, i p. Boguckiego, którego głos od czasu, jakeśmy go po raz pierwszy słyszeli, zrobił pod umiejętnem kierownictwem p. Wysockiego znaczny postęp, o czem łatwo można się było przekonać w romansie z *Hugenottów*, odśpiewanym z rzadkiem wykończeniem. Z powodu słabości (?) p. Müllera zamiast Trio z *Wilhelma Tella*, usłyszeliśmy duet na sopran i baryton z opery *Mesnadieri* Verdego, odśpiewany przez panią W. i p. Wysockiego. Wykończenie tego utworu było tak piękne, że publiczność nie wzięła za złe nawet p. Müllerowi, że tego wieczora nie usłyszała nieśmiertelnego dzieła wielkiego Rossiniego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Nowa stacja telegraficzna.** Wys. ministerjum handlu pozwoliło na urządzenie w Bobrce pobocznej stacji telegraficznej, gdzie zarazem będą załatwiane czynności pocztowe.

(*K*) **Z nad Strwiąża d. 12. kwietnia.** Wiadomą jest rzeczą, że pszenica, w które obfituje Galicja, nie wydaje tak obfitego, dorodnego i ciężkiego ziarna, szczególnie w pszenicy, jęczmieniu i owsie, jak inne grunta w tej samej okolicy wyżej położone, i tylko wyjątkowo w suchych latach dają obfite, dorodne i ważne ziarno, chociaż porzeczyny mają składowe części o wiele silniejsze do produkcji dobrego zboża, aniżeli inne grunta.

Powszechnie przypisujemy tę niekorzyść gospodarską takzwanej rdzy, która trawy i zboże zasiane na porzeczynach napada prawie w każdym nie bardzo suchym roku. I my empirycy byliśmy dotąd tego zdania, że taka rdza spada z mgłą, która się często na wiosnę i w lecie ku wieczorowi roztacza na porzeczynach, albo też jest wynikiem ochry, którą sąsiadująca z porzeczynami rzeka w razie wylewów z gór naprowadza na porzeczyny, podlegające zalewowi, a która, jak wiadomo, na urodzaj zboża najgorszy wpływ wywiera. Przez posiewanie takich gruntów popiołem lub wapnem starali się empirycy niszczyć szkodliwy dla produkcji zboża kwas, jaki wytwarza domniemywalnie znajdująca się na porzeczach ochra.

Słynni badacze przyrody, jakoto: Person, Sprengel, Willdenow, Link i inni, uznali, że takzwana rdza zbożowa jest rodzajem grzybów, ale zarazem niezgłębiwszy należycie przedmiotu, upowszechnili to mylne zdanie, że zarody i dalsze przeobrażenia tych grzybów odbywają się w zbożu i paszach na źdźbłach, na których one spostrzegać się dają, i nie podali żadnych środków do zapobieżenia lub wytępienia tego złego. — Tymczasem słynny badacz przyrody de Bary, Francuz, którego sprawozdanie w tej mierze sprawdził przez anatomiczno-mikroskopiczne poszukiwania dr. Reichardt, kustosz botanicznego nadwornego gabinetu w Wiedniu, doszedł, że dawniej mylnie zwana rdza zboża jest rodzajem grzybów, które nie na dotkniętem niemi zbożu swe zarody i dalsze przeobrażenia wytwarzają, jakoto: *promicelia, sporidia, spermogonia, aecidia, uredospora* i *teleutospora*, ale że potrzebują do wytwarzania, aby obok zasianych zbożem ról znajdowały się krzaki, jakoto: zwyczajna tarnina, dalej *Berberis vulgaris* (*Berberitze*), *Ramnus frangula* (*Faulbaum*), *Puciniia coronata corda* (*Kronenrost*), *Anchusa officinalis* (*Ochsenzungen*), *Licopsis arvensis* (*Acker Krummhold*), *Echium vulgare* (*Naturkopf*), zwyczajny perz (*Quecke*), i w ogóle wszystkie inne chwasty, ostry liść mające (*rauhblätteriges Unkraut*). Na tych krzakach i chwastach wszelkie rodzaje grzybów, szkodliwych zbożu, wytwarzają pierwsze powyżej wzmiankowane zarody grzybów, dotąd mylnie przez empiryków rdzą nazwanych, i z tych dopiero grzybów, zapewne za pomocą wiatrów rozsiewają się zarody dla dalszej formacji samych grzybów szkodliwych na źdźbła zbóż, którym w wydaniu należytego pionu przeszkadzają.

Otóż według zdania rzeczonych ścisłych badaczy przyrody, chcąc wytępić rdzę czyli grzyby zbożowe, potrzeba w okolicach, gdzie one często napadają zboże, przedewszystkiem jak najtroskliwiej plewić zboże, szczególnie z chwastów ostry liść mających, powyżej wymienionych — trawie na działach, miedzach a szczególnie perzowi nigdy nie dać się postarzeć, lecz takowe, skoro je kosą zachwycić można, ciągle wykaszać, aby z wykoszoną trawą uchylać z pola pierwsze zarody zbożowych grzybów, powyżej wymienionych, a nakoniec berberys, głogi, tarninę i inne krzaki i chwasty nie cierpieć w pobliżu pól, zasianych pszenicą, jęczmieniem i owsem, lecz takowe pilnie korczować i wykaszać.

Wyżwymieniony badacz natury, dr. Reichardt, przytacza w swem sprawozdaniu o pochodzeniu grzybów zbożowych, że już przed stu laty, to, co dziś odkryła przez ścisłe badania i za pomocą ulepszenia szkieł nauka, empiryczni gospodarze niejako przeczuciem przypisywali napady zbóż przez rdzę egzystencji berberysu w pobliżu pól, dotkniętych z powodu tego, iż gołem okiem znachodzili na berberysie w mnogiej liczbie podobne i tylko wybitniejsze rdzawe znaki żółte i brunatne, jak na zbożach rdzą dotkniętych, i w skutek tego wyjednali w Nowej Anglii i w północnych Niemczech prawo, według którego berberys nigdzie egzystować nie może, tak dalece, że dostrzeżony nawet na cudzej ziemi, przez pierwszego lepszego sąsiedniego mieszkańca zniszczonym być może.

Ścisłe badania późniejsze, powyżej wspomnione, udowodniły, że uczeni badacze przyrody uwagi, czynione przez teoretycznie niewykształconych ale myślących gospodarzy, nie lekceważyć, ale owszem takowe ścisłemi badaniami sprawdzić powinni, choćby one naukowo zdawały się być nonsensem albo nawet takzwanym zabobonem.

Ktoby z przedmiotem powyżej traktowanym dokładniej chciał się obznajomić, tego odsyłam do nr. 12. agronomicznego dziennika *Wiener Landwirthschafts-Zeitung* z roku bież., wychodzącego w Wiedniu, w którym dr. Reichardt obszernie mówi o tym przedmiocie, lecz tak dalece dla empiryków gospodarczych niezrozumiale, że dla zrozumienia go potrzeba przewartowywać encyklopedję.

W każdym razie redakcja *Rolnika* powinna w swym dzienniku dać dosłowne tłumaczenie rzeczonego artykułu, tak ważnego pryncypalnie dla gospodarzy, swą ziemię nad rzekami posiadających, z umieszczeniem właściwych nazw polskich dla przytoczonych w tym artykule nazw krzaków, chwastów i traw, tudzież dla znajdujących się tamże technicznych wyrazów, jakoto: *Sporidien, Uredosporen* i t. d., z określeniem popularnem znaczenia onych, jak i niektórych ustępów w tym artykule dla empiryków niejasno wyłożonych.

Obwieszczenie względem wymiaru i poboru podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasycznego, zarobkowego i dochodowego na rok 1869.

Według rozporządzenia Wys. ministerstwa skarbu z dnia 30. marca br. l. 10493 podatki bezpośrednie mają być w skutek ustawy finansowej z dnia 23. marca b. r., ogłoszonej w Dzienniku ustaw państwa nr. 34, pobierane w ogólności według istniejących norm.

Co się tyczy wymiaru dodatków do podatków bezpośrednich mają być zastosowane następujące postanowienia:

a) Przy podatku gruntowym i domowo-czynszowym, ma być oprócz ordynarjum i dodatku wynoszącego trzecią część, a reprezentującego podatek dochodowy, pobierany także dodatek nadzwyczajny, wynoszący trzecią część ordynarjum.

b) Przy podatku domowo-klasycznym oprócz ordynarjum i dodatku wynoszącego trzecią część, a reprezentującego podatek dochodowy, ma być pobierany dodatek nadzwyczajny w wysokości ordynarjum.

c) Przy podatku zarobkowym i dochodowym oprócz ordynarjum, ma być pobierany dodatek nadzwyczajny podobnież w wysokości ordynarjum.

Tylko od tych do opłaty podatku obowiązanych, których całkowita należytość podatku zarobkowego i dochodowego pierwszej klasy, lub podatku dochodowego drugiej klasy, w ordynarjum nie przewyższa kwoty 30 złr. w. a., ma być pobierany nadzwyczajny dodatek tylko w wysokości siedm dziesiątych części ordynarjum.

Na podatek dochodowy od budynków, które całkowicie lub częściowo są na pewien czas uwolnione od podatku domowo-czynszowego, należy niścić na rok 1869 piąty procent czystego dochodu rocznego z tychże budynków uwolnionych od podatku, to jest piąty procent sumy, która pozostanie z całorocznego dochodu z czynszów brutto, po strąceniu przeznaczonego prawem na utrzymanie budynków procentu, a przy budynkach całkiem wolnych od podatków, po strąceniu także procentów dowodnie w roku 1869 przypadających od kapitałów zabezpieczonych na budynku uwolnionym od podatku.

Ponieważ wymiar wszystkich podatków bezpośrednich i ich przypisanie w urzędach podatkowych rozporządzeniami tutejszemi z d. 29. grudnia 1868 l. 3286/pr. i z dnia 2. stycznia 1869 l. 402 (Dodatek do Dziennika rozporządzeń nr. 1. i 2. 1869) już zarządzone zostało, przeto teraz postanawia się tylko, aby odnośne należytości podatkowe, które gminom i osobom do podatku obowiązanym w tabelach, poleceniach zapłaty, ekstraktach repartycji i książeczkach podatkowych, dotychczas za miesiące styczeń, luty i marzec 1869 wymienione, teraz za cały rok 1869 fasjonowane i od tychże pobierane były.

Te przypisywania na cały rok mają odbyć się spiesznie, i władzom przeznaczonym do nadzorowania urzędów podatkowych poleca się jako konieczny obowiązek usilne naleganie, aby to uskuteczniły.

Władze administracyjne, przeznaczone do ściągania podaktów, mają dołożyć należytego starania, aby pobór tychże odbywał się w swoim czasie i w zupełności.

Lwów dnia 4. kwietnia 1869.

Lwów d. 18. kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwowskiej.*) Ciepło wiosenne ustala się i ziemia zaczyna okrywać się zielonością. Ceny frachtu są dość wysokie, chociaż na stan dróg użalać się nie można; przyczyną tego roboty w polu, od których włościanin niechętnie się odrywa.

W handlu towarowym ruch był normalny. Nadeszła znaczna ilość cementu, ale wyłącznie tylko dla przedsiębiorstw budowy kolei żelaznych, do Podwołoczysk i Jas. Dawniej sprowadzano do Galicji cement z królestwa Polskiego i z Prus, w tym roku zaś sprowadzają go z Kufsteinu; przedsiębiorstwa budowy kolei żelaznej zamówiły w jednej z tamtejszych fabryk 12.000 cetn. cementu. — W Drohobyczy popyt na naftę zmniejszył się bardzo. Z Wiednia, Berna i Krakowa nadeszły doniesienia telegraficzne o mniejszym odbycie, w skutku czego ceny natychmiast spadły.

Od 1. bm. kolej północna cesarza Ferdynanda oblicza należytość za przewóz soli kamiennej, nawozowej, warzonki i fabrycznej, przy oddaniu 80 cetn. celnych za jednym listem frachtowym, do 4 mil 1 złr. 56 c. nad 4 mile 1 złr. 3 c. od cetnara i mili z doliczeniem należytości pobocznych według wagi brutto. Za mniejsze przesyłki płaci się według taryfy pierwszej klasy, ale nigdy więcej jak za 80 cetn. cłow. według zniżonej taryfy. Natomiast zniesione zostało opuszczenie z ceny frachtu jako tara 10 prc. wagi od soli w faskach, a 2 prc. od soli w workach.

W handlu *zbożowym* na targowicach we wschodnich powiatach znowu wielka panowała cisza. Kilka pomniejszych partyj pszenicy wysłano ze Lwowa do Przemyśla. Z Tarnowa i Krakowa wywożono do górnego Szlązka głównie pszenicę. Na żyto ożywił się odbyt skutkiem popytu z Prus. Był znowu popyt z królestwa Polskiego na jęczmień; z Jarosławia spławiono do Warszawy około 1.000 korcy tego artykułu. Ożywiony ciągle popyt na owies stał się teraz jeszcze żywszym.

Loco Lwów płacono pszenicę 170ft. 7 złr. 40 c., jęczmień 142ft. 4 złr. 50 c., żyto 160ft. 5 złr. 45 c., owies 100ft. 3 złr. 20 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: *Bochnia:* pszenica 170ft. 8 złr. do 8.30, żyto 160ft. 5.50 do 5.80, jęczmień 140ft. 5 złr. do 5.20, owies 4 złr. do 4.30. Handel więcej ożywiony jak w przeszłym tygodniu, ceny spadają. *Tarnów:* pszenica 170ft. 8.25 do 8.50, żyto 160ft. 6.25 do 6.50., jęczmien 140ft. 5.25 do 5.75, owies 100ft. 3.70 do 3.90. Odbyt słaby, ceny bez zmiany. *Dębica:* pszenica 170ft. 7.70, żyto 160ft. 5.80, jęczmień 140ft. 5 złr., owies 100ft. 3.50. Jęczmień trzyma się w cenie, na owies popyt znaczny, na żyto i pszenicę niema popytu. *Przemyśl:* pszenica 170ft. 8 złr., jęczmień 143ft. 5 złr., żyto 160ft. 6 złr., owies 100ft. 3.20. Dowóz słaby, odbyt tylko na konsumcję.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk, i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 430 wołów i posłano także do Oświęcima.

Wiedeń d. 19. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1613, węgierskich 658, resztę z niemieckich prowincyj; razem 2603 sztuk. Zrana targ był powolny. Płacono za cetnar wagi galicyjskich wołów najlepszych 29 złr. do 29.25, gorszych 28 zł, do 28.50, później przy końcu targu ceny się polepszyły i płacono za liche woły 28.25 do 29 złr., ponieważ na prowincji potrzebują z każdym tygodniem więcej wołów. Widać że konsumcja jest daleko większa; a zatem można się spodziewać, że ceny zpewnością pójdą w górę, ponieważ w tym tygodniu w Oświęcimie było 800 wołów i wszystkie zostały rozprzedane. Wegierskie woly płacono do 30 złr.

J. Krzysztofowicz, Leopoldstadt, Caffé Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Uchwała koła polskiego, o której telegrafują nam dziś z Wiednia, odnosi się niestety tylko do obrad nad ustawą szkolną, a nie do wszystkich obrad Rady państwa w ogóle. *Czas*, który — nawiasem powiedziawszy — wpada dziś w świątobliwą furję na nas z powodu, że go korespondent nasz wiedeński pomówił o serwilistyczne posłuszeństwo dla pewnych panów — zapowiada nawet, że delegacja jako taka nie wystąpi wcale z Rady państwa, i tylko delegaci złożą po prostu mandaty, z wyjątkiem tych, którzy wybrani są do delegacji wspólnej. Potrzeba wierzyć *Czasowi*, bo on przecież wie najlepiej, co p. minister rolnictwa podyktuje naszej delegacji!

W tym samym numerze, w którym *Wiener Ztg.* zamieściła nominację hr. Taafego prezydentem ministrów, nadmieniła w części nieurzędowej, że ministerstwo porozumiało się co do programu postępowania na przyszłość. Dotychczas nie ogłoszono tego programu. Jakim duchem tchnie on, zapewne najlepiej widać ze sposobu zachowania się rządu w sprawie rezolucji galicyjskiej i z tej okoliczności, że na nowo zawieszono wszelkie przygotowania do zniesienia stanu oblężenia w Czechach. *Tagblatt* donosi, że dopiero po upływie pierwszych miesięcy lata przyrzekają w kołach rządowych zacząć zastanawiać się nad tą kwestją.

Cesarz wyjechał w poniedziałek do Pesztu.

Cesarz w sobotę otworzy sejm węgierski mową tronową. Początek uroczystości o godzinie 1. w południe. Jutro zbierają się Izby węgierskie.

Obradująca w Stambule komisja, mająca wypracować projekt uregulowania spraw kości[oła] bółgarskiego, ukończyła już swe prace. Rez[ultat] wypadł w duchu, przychylnym dla życzeń [ludno]ści bółgarskiej.

Z powodu nieustannego powtarzania zmów robotników w Belgii, aresztowano [...] członków międzynarodowego komitetu rob[otni]czego *Association international*. W pomieszka[niach] ich odbyto rewizje.

Na posiedzeniu kortezów d. 19. wniósł hiszp[ań]ski minister skarbu projekt ustawy, oznaczają[cy] budżet dochodów na 2141 milionów realów. R[ząd] projektuje zaprowadzenie podatku spadkowego [i] zniesienie podatku konsumcyjnego, zniesienie teraźniejszych ceł wchodowych i wywozowych a zaprowadzenie nowych, z podziałem ich na trzy kategorje; dalej zaprowadzenie podatku fiskalnego 15% wynoszącego, zniesienie monopolu skarbowego soli i tytoniu, a zastąpienie go 15-procentowym podatkiem od renty państwa i od płac urzędników. Budżet rozchodów będzie niebawem przedłożony.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 20 kwietnia. Koło polskie uchwaliło dziś, przy rozprawach nad ustawą szkolną postawić wniosek przejścia do porządku dziennego, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku, wstrzymać się od udziału w tych obradach. Potocki i Zbyszewski odmówili przyjęcia mandatów do delegacji wspólnej. Koło wyznaczyło innych siedmiu członków, między tymi Wężyka i Golejewskiego.

Florencja d. 21. kwietnia. *Exposé* ministra finansów wykazuje, że do 1. stycznia r. 1870 fundusz skarbowy będzie miał 64 milionów do rozporządzenia, a niedobór z r. 1870 wyniesie 94 milionów. Minister zapowiada reformę podatkową, bez podwyższenia podatków, i spodziewa się, że w r. 1875 będzie już w budżecie zaprowadzona równowaga.

Paryż dnia 21. kwietnia. *Public* donosi: Co do podróży cesarzowej na Wschód (zapewne do Jerozolimy), niewiadomo jeszcze którą drogą się uda. Prawdopodobnie cesarzowa będzie w październiku obecną przy uroczystem otwarciu kanału Suezkiego.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 20. kwietnia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	217	75	218	50
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	187	00	188	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	00	00	89	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5% } bez kuponu	90	50	91	50
Tow. kred. gal. w. a. 4% } bez kuponu	78	15	78	50
Banku hypot. galic.	91	60	92	00
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	00	00	00	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	40	73	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	50	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	99	75	100	50
dtto dtto dtto II. em.	93	25	94	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	78	75	79	50
dtto dtto dtto II. dtto	87	50	88	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	81
Dukat cesarski	5	79	5	85
Napoleond'or	9	85	9	97
Półimperjał rosyjski	10	00	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
dtto papierowy dtto	1	63	1	64
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84
Srebro	121	50	122	50

Towary: Korzec pszenicy 170 fnt. 6.75 do 7.25, żyta 160 fnt. 4.36 do 4.50, jęczmień 140 fnt. 4.30 do 4.50, owies 100 fnt. 2.90 do 3.20, kukurudza 170 fnt. 4.25 do 4.30, hreczka 140 fnt. 4.30 do 4.45, koniczyna 180 fnt. 34.— do 38.—, rzepak 150 fnt. —.— do —.—, lnianka 150 fnt. —.— do —.—. groch 180 fnt. 4.50 do 5.50. Cetnar łoju 31.— do 31.50, potażu 13.— do 14.50, chmielu —.— do —.—, spirytusu 11.50 do 11.60.

Kursa z dnia 20. kwietnia 1869, godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 108.25. Akcje banku anglo-austr. 322.50. Anglo-węg. 116.75. Akcje Karola Ludwika 216.75. Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 233.40. Kolej alföldzka 163.25. Kolej państwowa 333.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 187.25. Kolej w. półn.-wsch. 153.50. Kolej północna 232.25. Kolej Rudolfa 159.50. Kolej Franciszka Józefa 179.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.60. Losy 1864 r. 123.90. Napoleondor 9.92. Pruski kurant —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 20. kwietnia 1869, godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 68.50. Akcje kred. bez dyw. 287.50. Akcje banku anglo-austr. 320.50. Akcje zakładu zastawniczego 136.—. Akcje Karola Ludwika 217.—. Kolej południowa 232.80. Losy 1860 roku 101.60. Napoleondor —.—. Franko-austr. 133.75. Akcje banku jener. 75.—. Akcje banku handl. 85.75. Banku bud. 67.50. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 71.10.

Berlin. Moskiewskie banknoty 80¼. Akcje kredytowe 124⅝. Lombardy 126⅝. Galicyjska kolej 88½. Kolej państwowa 183. Na Wiedeń —. Żyto 51¾. Owies 31⅞. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 78. Żyto 61. Owies 39. Rzepak zimowy —. Koniczyna bez zmiany.

Szczecin. Pszenica —.—.

Pierwsze przesyłki tegorocznych

WÓD MINERALNYCH

naturalnych ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych **nadeszły już i przez całą porę picia** wód regularnie nadchodzić będą do handlu wód i soli mineralnych

KAROLA SCHUBUTHA

we Lwowie ulica Krakowska l. 150. 1920 2–2

Z powodu zbliżającego się nabożeństwa majowego,

Księgarnia W. Pisza w Bochni

własnym nakładem wydane pod tyt:

Majowe nabożeństwo

Miesiąc Maj poświęcony ku czci Bożej Rodzicy, Najświętszej Panny i Niepokal. Poczęcia. 1939 1–3

Wydanie nowe, znacznie pomnożone. Cena 30 centów.

Powyższe dziełko nabyć można także i w innych księgarniach.

LICYTACJA

nadliczbowych klaczy stadnych ogierów, 2, 3, i 4roletnich krów i buhajów, odbędzie się w Izydorówce w stajniach dworskich na dniu 15. maja b. r.

Na stacji kolei żelaznej w Bortnikach furmanki są do wynajęcia.

1911 3–3 **Z Zarządu folwarku.**

Witalis Walter

1926 3–3

Inżynier górniczy w Siemianowicach, na pruskim Górnym Szlązku, poleca się do wykonania wszelkich poszukiwań górniczych za pomocą otworów świdrowych.

Powszechnie potrzebny artykuł.

Już w wielkim zakresie uznane i doświadczone, we Francji i Anglii patentowane

srebrne spinki do koszul

z otworami do przyszycia,

które umyślnie są przydatne do mankietów damskich, posiadają ⅓ części rzeczywistej wartości srebra, przetrwają każdą bieliznę i nie mogą być ani przez pranie, ani maglowanie, lub prasowanie pogięte, lub w ogóle uszkodzone. 1748 5–12

Za próbę srebra ręczy fabryka cechą probierską.

Spinki te są do nabycia trojakiej wielkości i kosztują tuzin

Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.
60 ct.	70 ct.	80 ct.

też same giloszowane o 10 cnt. wyżej.

Ceny netto — gotówką, za pobraniem pocztowem. Hurtowni kupcy otrzymują stosowny rabat.

Moritz Knepler

w Wiedniu, Mariahilf, Nelkengasse Nr. 6. właściciel przywileju i fabrykant wyrobów z piany morskiej.

We Lwowie w handlu A. STEIFA Synów.

PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczą szybko i nieochybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu Kopajwy.

Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet niemają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Cie. 1683 12–16

Dostać można w aptekach: pp. **Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szaittera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. **Všetečky.**

Wysokiej szlachcie

i P. T. publiczności wiedeńskiej i z prowincji ma zaszczyt najwyżej wył. konces.

Zakład akcyjny w Wiedniu,

1747 **Operngasse, 2.** 9-12

naprzeciw starego i nowego teatru Opery niniejszem najuprzejmiej donieść, iż tamże

STAROŻYTNOŚCI,

jako to: **stare obrazy, stara porcelana, szkła, tabakierki, broń, figury z drzewa i słoniowej kości, złote i srebrne naczynia, kryształy, stare koronki,** jak również **klejnoty, brylanty, perły i t. d.**

po najwyższych cenach

przyjmują się do sprzedaży i bezzwłocznie płacą gotówką.

Za posyłki z prowincji pieniądze wysyłają się natychmiast: przedmiot niemogący być nabytym zwraca się w ciągu trzech dni.

Zaręcza się wszelką dyskrecję.

BRIGHT'S KRAFT- u. NAHRMEHL auch Crême-Pulver genannt leicht verdaulich, nährend und schmackhaft.

Mąka ta, sporządzona podług przepisu, jest wybornem pożywieniem dla osób starszych, słabowitych, cierpiących na niestrawność i osłabiony żołądek; niemniej dla osób szczupłej budowy, którym używanie zwykłego pokarmu wzbronione; dla osłabionych przez ubytek krwi, lub nadużycie środków czyszczących; szczególnie zaś dla dzieci słabowitych i prędko rosnących. Na składzie u **Karola Schubutha** we Lwowie i Wielogłowskiego w Tarnowie. 1802 6-6

Zakład leczniczy Baden

pod Wiedniem.

Pora kąpielowa od 1. maja do 15. października 1869.

Oddawna słynące źródła siarczane (20—30 stóp R.) przeciw wszystkim rodzajom **podagry, chronicznemu reumatyzmowi, szkrofułom** itd.

Kąpiele całkowite i na godziny, **inhalacje,** kąpiele bez siarki w wannach, **gorące, parowe, kropliste** itd. Sala do **picia i rozmowy,** kuracje za pomocą **wód mineralnych, żętycy i winogron. Muzyka** w **parku** rano, w południe i wieczorem, przy niesprzyjającej pogodzie w salonie. **Teatr** miejski i **arena, koncerta, bale, uczty, stowarzyszenie czytelni, urocze położenie i okolice,** ożywiona komunikacja **koleją żelazną i telegraficzną, powozy, fiakry i konie wierzchowe. Pomieszkania i hotele** po większej części z **ogródkami. Wiadomości** udziela i zlecenia **przyjmuje z wszelką gotowością „Die Badekanzelei im Herzoghofe.“**

1871 2–3 **Komisja lecznicza.**

Przy zbliżającem się nabożeństwie majowem, księgarnia **Władysława Jaworskiego** w Krakowie poleca następujące **książki na miesiąc maj:**

Miesiąc Maj, poświęcony N. P. **Marji,** przerobiony z włoskiego ku użytkowi Polaków, przez ks. I. Hołowińskiego — cena egz. 30 cent.

Nabożeństwo majowe, poświęcone czci N. P. Marji królowej korony polskiej, napisał Walery Wielogłowski. — Cena egz. złr. 1 ct. 50.

Gwiazdka dzieciom Marji — Cena 15 ct.

Nowy miesiąc Maj, rozważaniem prawd wiary u stóp **Marji** uświęcony, przez O. Prokopa. — Cena 75 cent.

Nabożeństwo do N. P. Marji, tudzież stosowne nauki i pieśni na miesiąc maj, przez ks. J. Kloczkowskiego. — Cena 75 cent. 1918 2–3

Żywot N. P. Marji matki Zbawiciela, napisał W. Wielogłowski. — Cena 60 cnt.

W powyższej księgarni jest jeszcze kilka egz. **„Encyklopedji powszechnej“** w 28 tomach po złr. 58 do nabycia.

1722 65-100

Sikawki ogniowe i ogrodowe, klaski, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* 1698 7–?

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie jedynie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

Wieś do wydzierżawienia zaraz w Brzeżańskiem, półtory mili od kolei oddalona; ornego pola dobrej gleby 350 morg., sianożęci 55 m., sad o 3 m., ogród o 7 morg. Dom mieszkalny o 5 pokojach murowany; wszelkie potrzebne gospodarcze budynki, gorzelnia, wolownia, propinacja roczna 1000 złr., dodatek do gorzelni w drzewie rocznie 200 sągów, które dzierżawca zrębie i zwiezie; zasiewy 100 morg. żyta, 12 pszenicy, na jare zasiewy 60 korcy owsa, 50 jęczmienia, 30 korcy hreczki, 200 kartofel — za cenę 2500 złr. i podatki 600 złr., kaucja 3000 złr. Ta wieś posiada lasu 600 morgów i byłaby także do sprzedania za cenę 65000 złr., 2000 złr. długu przy gruncie zostaje. Chęć wydzierżawić lub kupić mający zgłosi się jak najprędzej do Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Wieś do wydzierżawienia w Stanisławowskim obwodzie, półtory mili od kolei żelaznej, w Korszowie, ornego pola 700 morgów z sianożęciami; zasiewy pszenicy ozimej 89 korcy, żyta 107 korcy, jęczmieniu 40 korcy, owsa 100 korcy, łenczy z owsem 30 korcy, hreczki 20 korcy, kukurudzy 7 morgów, buraków 13 morgów, kartofel 100 korcy, koniczyny 30 morgów; budynki w dobrym stanie, sad, ogród, za roczny czynsz 3000 złr. i tyle kaucji bez procentu, i małe dodatki w naturze właścicielowi. Główny budynek mieszkalny właściciel sobie excypuje. Bliższa wiadomość w Ajencji jak wyżej.

Wieś do wydzierżawienia na Podolu 1000 morgów ornej ziemi, propinacja 2000 rocznie czyni; dom mieszkalny porządny, zasiewy 194 morg. pszenicy, 8 morg. żyta, jarzyna wszelka zasianą będzie. Czynsz roczny 9000 złr i tyle kaucji za procentem. Bliższa wiadomość jak wyżej. 1881 3–3

Folwark z osobnym korpusem tabularnym, budynki do jesieni zrobione będą, ornej ziemi 175 morgów doskonałej, jest do sprzedania w Kołomyjskim cyrkule za cenę 17000 złr. — Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania

Dobra tabularne:

a) Trzcinica z przyległościami, pół mili od Jasła przy gościńcu nad rzeką Ropą w najpiękniejszej i bardzo urodzajnej okolicy, obejmuje ornej ziemi i ogrodów 1000, łąk 88, lasu 500 katastralnych morgów, z budynkami zupełnie dobremi i murowanemi, gorzelnią, piwowarnią i cegielnią, 4 domów zajezdnych i 5 karczem. — Czysty dochód prócz gospodarstwa polnego i gorzelni czyni rocznie 7000 złr. w. a. Inwentarz: 1000 owiec Negretti (wełna w roku 1868 za cetnar 150 złr.), 50 koni, 40 wołów, 40 krów, 40 jałowniku.

b) Siepietnica i Binarowna, pół mili od Biecza przy gościńcu nad rzeką Ropą, obejmuje ornej ziemi i łąk 263, lasu 227 katastralnych morgów, z budynkami dobremi i młynem nowym o 2 kamieniach i traczem. W dzierżawie wszystko za 2086 złr. w. a. rocznie oprócz lasu. Dzierżawa kończy się w roku 1870, i jest nadzieja na większy czynsz. — Bez inwentarza.

c) Miasto Żmigród przy gościńcu Jasielsko-Dukielskim nad rzeką Wisłoką, ornej ziemi 570, łąk 70, pastwisk 80, lasu 2800 katastralnych morgów, z budynkami murowanemi, z gorzelnią, patyczkarnią i młynem o 3 kamieniach. Czysty dochód prócz gospodarstwa polnego i lasu czyni rocznie 3310 złr. w. a. Inwentarz kompletny.

Wszystkie trzy majątki będą razem lub częściowo, lub folwarkami, których jest 8, sprzedane. 1617 2–3

Bliższą wiadomość udzieli E. D. dyrektor tych dóbr w Trzcinicy poczta Jasło.

NAJLEPSZYM

surrogatem mleka mamek dla dzieci, środkiem pożywnym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzałych i t. d. jest przyjemnie smakujący środek pożywny

Ekstrakt Liebiga i Liebego

przyrządzony w formie rozpuszczalnej przez aptekarza Pawła Liebego w Dreznie.

Z preparatu tego, w próżni przysposobionego, robi się bez wszelkiego gotowania zupa Liebiega, za pomocą prostego rozpuszczenia.

Słoiki zawierające dwie trzecie części funta tego preparatu, po 80 cnt., są do nabycia u aptekarzy Z. RUCKERA i A. BERLINERA we Lwowie.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści

Pp. Grimault et Cie w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1675 25–32

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych *Raabe* i *Röder;* w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Všetečky.

SAVON MIRANDA

RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

podstawa: **sok z lilii i sałaty.**

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką; jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synow,** i **Berlinera;** w Krakowie **F. B. Hahna,** w Brodach **M. S. Franzosa,** w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1724 11–15

Środek odrazu uśmierzający migrenę gwałtowny ból głowy i newralgie, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolasza, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego,* i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera,* [illegible] 1680 24–32

Oddział wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku Hipotecznego jako też **Filie Banku w Krakowie i Czerniowcach**

kupują już teraz

kupony w srebrze płatne 1. maja

od akcyj kol. Czerniowieckiej, obligacyj pierw. kol. Czerniowieckiej, **po dziennym kursie.**

Również kupują i sprzedają wszystkie papiery rządowe i przemysłowe, listy zastawne, monety, losy itp. i wypłacają wszelkiego rodzaju kupony za mierną prowizją.

Lwów, dnia 20. kwietnia 1869. 1959 1–?

Powszechne Towarzystwo ubezpieczenia transportów.

Mamy zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

panu Jakubowi Schorr

powierzyliśmy **Jeneralną Ajencję** dla **Wschodniej Galicji i Bukowiny,** prosząc o łaskawe zgłaszanie się do tego Pana we wszelkich sprawach, tyczących się ubezpieczenia transportów.

Wiedeń w kwietniu 1869.

Powszechne Towarzystwo Ubezpieczenia Transportów.

P. T. 1948 1–?

Według powyższego obwieszczenia, mając sobie powierzoną **Jeneralną Ajencję** Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczenia Transportów dla **Wschodniej Galicji i Bukowiny,** ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej publiczności na tę instytucję pierwszą i jedyną w Austrji, która zakres swego działania li tylko na ubezpieczenia transportów ograniczą i wyłącznie zajmuje się tylko sprawami zabezpieczeń wszelkich przedmiotów, podlegających asekuracji dla zapobieżenia szkodom na morzu, rzekach i na lądzie, w wszelkich możebnych kierunkach.

Osoby życzące sobie objąć ajenturę w miastach Wschodniej Galicji i Bukowiny zechcą zgłosić się do niżej podpisanego.

Do uskutecznienia zabezpieczeń, jako też udzielenia szczegółowych objaśnień, poleca się

Jakób Schorr

jeneralny ajent dla Wschodniej Galicji i Bukowiny.

Bióro Jeneralnej Ajencji we Lwowie na placu Marjackim p. l. 361.

Baume anti-nerveux breveté.
Anti-nevralgic Extract pat. w Anglii.

Patentowany balsam przeciw rozdrażnieniu nerwów.

Sprawozdanie ces. Wydziału medycznego w Paryżu; świadectwa najznaczniejszych szpitalów w Paryżu i Londynie są do przejrzenia. Balsam ten po 2 lub 3 natarciach leczy niezawodnie strzykania w głowie, reumatyzm, gościec i cierpienia nerwowe.

Skład główny w aptece A. Berlinera we Lwowie. 1828 2–6

Lilionese

niweczy w 14 dniach wszelkie nieczystości naskórne, piegi, plamy wątrobne, dzióby, węgry, liszaje, żółtość płci, czerwoność nosa i ognik skrofuliczny. Pod gwarancją.

Jedynie prawdziwy można dostać u A. Berlinera we Lwowie. Flaszeczka po 75 kr. i 1 złr. 50 cnt. 1822 3–10

Handel korali

ROMUALDA TURASIEWICZA

na Chorążczyznie przy ulicy św. Jana pod l. 422¼.

otrzymał znaczny wybór korali w najlepszych gatunkach, mianowicie: **francuzkie brylantowane, neapolitańskie w sznurkach,** jakoteż **bižuterje w garniturach, które po stałych najumiarkowańszych cenach sprzedaje.** 1907 2–6

W największym wyborze i po najtańszych cenach otrzymał

MAGAZYN

A. STEIFA Synów

na sezon wiosenny:

Parasolki materjalne i drewniane mniejsze i większe od złr. 1.80 do złr. 10.

Krawatki i Szaliki jedwabne.

Obuwie męzkie i damskie.

Sznurówki paryzkie od złr. 1.80 do złr. 7.

Rękawiczki praskie męzkie i damskie.

Rękawiczki paryzkie Jouvin męzkie.

Parfumerje we wszystkich jakościach wiedeńskie i zagraniczne.

Dywany, koce, gobelinowe kapy na łóżka, bety, laski, siodła, pończochy, szkarpetki, czapki, kapelusze, torby, kufry, wszelkie przyrządy podróżne i inne tysiączne artykuły.

Zamówienia listowne w najkrótszym czasie jak najakuratniej uskuteczniają się.

1791 13–?

Do sześcio-letniej córki, która bez matki pozostała, potrzebną jest osoba, któraby jej miejsce matki zastąpić mogła. **Jestto pierwszy i najważniejszy warunek.** Przytem wymaga się, by ta osoba mogła udzielać gruntownych początków nauki w języku polskim, religii i języka francuzkiego. Byłoby do życzenia również, by znalazła się taka, któraby już wychowywała własne dzieci, a tem samem pojmowała należycie ten ważny obowiązek. Adres dla zgłaszających się M. W. poczta Zabłotów. 1831 5—6

W Zwierzyńcu

(niegdyś Kortuma ogród zwanym)

pod l. 486¼

są pomieszkania, składające się z 2, 3, 4 i 5ciu pokoi, z potrzebnemi kuchniami i piwnicami, niemniej stajnią na 4 lub 6 koni i odpowiednią wozownią, od 1. maja b. r. na lato lub też i na dłuższy czas do wynajęcia. 1929 2—3

Bliższa wiadomość na miejscu lub też w Gmachu teatralnym pod l. 17 na 1. piętrze.

Binokle paryzkie

1774 **w wielkim doborze** 14—?

w magazynie

RUDOLFA SCHWARCA

plac Katedralny l. 25.

Napełnianie i rozsełanie wszystkich naturalnych wód mineralnych już się rozpoczęło.

Zamówienia przyjmuje

1820 3—3 ***A. W. Hegrat,***

Skład wód mineralnych w Pradze.

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe

Liebig's Extract of Meat Company,

którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1766 29—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

L. 1444. 1938 2—?

Ogłoszenie.

Kasa i biuro Instytutu Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeniesione zostały do gmachu tegoż Towarzystwa pod l. 4, 5, 6²/₄ na rogu ulicy Szerokiej.

Od Dyrekcji Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 17. kwietnia 1869.

Ważne dla pp. aptekarzy, lekarzy i dla cierpiącej ludzkości!

Ponieważ bardzo często od pp. aptekarzy, niemniej od Szanownej publiczności w Galicji, Kongresówce i Zabranych prowincjach bywamy proszeni o przesłanie naszych sławnych pigułek, przeto widzimy się spowodowani, oświadczyć, że **znakomita, stara firma:**

Ewa Kornfeld, Dom hurtowny w Brodach w Galicji,

posiada przez długi szereg lat naszą Jeneralną ajencję, że więc u niej tylko jest **wyłączne i jedyne** źródło, zkąd Szanowna publiczność w Galicji, Kongresówce, na Wołyniu i Podolu **prawdziwe** nasze pigułki otrzymać może.

Równocześnie musimy **przestrzedz** Szanowną publiczność, że znajduje się w obiegu **imitacja** naszych pigułek, która uznanemu przez pół wieku naszemu lekarstwu w opinii publicznej wielce szkodzić może. Aby więc uniknąć wszelkich możliwych oszustw, radzimy Szanownej publiczności w jej własnym interesie, aby się o zaopatrzenie swoich potrzeb **tylko** do szanownej wyżwymienionej firmy udawać raczyła.

Wobec niezliczonych szczęśliwych kuracyj, które naszemu środkowi prawdziwie **europejską** zjednały sławę, a które nawet lekarzy, będących z początku przeciwnymi naszemu lekarstwu, spowodowały do ordynowania tego prawdziwie cudownego srodka, sądzimy, iż możemy się obejść bez używanego zewsząd szarlatańskiego zachwalania, obliczonego tylko na łatwowierność publiczności.

Londyn dnia 2. stycznia 1869. BRITISH COLLEGE of HEALTH.

Morison i spółka.

☛ Jedynie prawdziwe pigułki **Moryzonskie**, lekarstwo, z **roślinnych** tylko wyrobione soków, ☛ wzmacniające zdrowie, przeczyszczające ciało z wszelkich nieczystości i szkodliwych soków, błogo wpływające na poprawieni krwi, leczące skutecznie wszelkie bole żołądkowe i żółci, będące w ogóle nieomylnem lekarstwem i pożądanym środkiem w potrzebie. 1903 2—2

D. Moskowitz

1842 3—6

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 31.

Konfekcja męzka i damska

zaleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności swoje z najlepszych materyj i najnowszym krojem sporządzone

Suknie męzkie i damskie.

Dla mężczyzn:

Kompletne ubranie wiosenne i letnie od 15—35 złr.

Palta od 11—30 złr.

Żakiety od 9—24 złr.

Spodnie od 6—11 złr.

Dla dam:

Ubiory wiosenne i letnie od złr. 15 do 40 złr.

Palta jedwabne i aksamitne od 15 złr. i wyżej.

Suknie poranne, negliżowe, kąpielowe i spacerowe od 6—150 złr.

Całkowite wyprawy ślubne, tudzież wszelkie do tego zawodu wchodzące artykuły robią się podług miary i sporządzają na urząd jak najtaniej.

Magazyn sukna i towarów wełnianych

Pietroscha i Schneidra

we Lwowie przy placu Katedralnym w domu p. Saara pod l. 29 m

otrzymał na teraźniejszą porę:

Najnowsze materje **wełniane** na **ubrania męzkie**, j. t. **na surduty, spodnie i kamizelki.**

Najmodniejsze materje **dla dam, na beduinki, paletoty i marynarki.**

Sztuczki na **kamizelki** jedwabne, wełniane i pikowe.

Szaliki i krawatki jedwabne.

Zaopatrzywszy swój skład **sukna różnego gatunku** najobficiej w sukna **liberyjne, kołdry** wełniane, **dywany** angielskie, **dywaniki** na łokcie, i inne różne wełniane towary, polecam je po **najumiarkowańszych cenach.**

Próbki materji posyłają się na żądanie, a zamówienia na prowincji najakuratniej i spiesznie uskuteczniają.

1806 6—8

Naturalne Wody mineralne.

Zamówienia naturalnych wód mineralnych, a szczególniej wody Selterskiej, Emskiej (Kränchen et Kessel), Fachingerskiej, Weilbachskiej, Schwalbachskiej, Geilnawskiej, jak również wody zawierającej kwas węglowy ze zdroju Apolinarego, zawsze świeżego napełnienia 1917 1—?

po oryginalnych cenach zdrojowych załatwia bezzwłocznie

H. D. Dresler we Frankfurcie n. M.

Dyrekcja

c. k. uprzyw. Towarzystwa ubezpieczeń

„AUSTRJACKI FENIKS"

w Wiedniu

z kapitałem gwarancyjnym **5,000.000** złr. w. a.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że

Generalną Ajencję

dla Wschodniej Galicji i Bukowiny

panom Janowi Nawarskiemu

i Erazmowi Szumańskiemu

powierzyła i takowych jako Reprezentantów swoich z dniem 1. kwietnia b. r. do przyjmowania ubezpieczeń od ognia i na życie człowieka upoważniła.

Dyrekcja.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mamy honor polecić usługi nasze Szanownej publiczności do zawierania wszelkiego rodzaju ubezpieczeń w zakres działalności naszych wchodzących, a szczególnie: 1846 5—6

A. Na życie człowieka

w wszelkich możliwych kombinacjach.

Premie mogą być rocznie, półrocznie lub kwartalnie uiszczane.

Dla uwidocznienia nadzwyczajnych korzyści przytaczamy

Przykład pojedyńczego zabezpieczenia na życie człowieka.

Premia od zabezpieczenia kapitału 5.000 złr. w. a., który Towarzystwo bezzwłocznie po kiedykolwiekbądź nastąpić mogącej śmierci zabezpieczonego pozostałej familii lub spadkobiercom wypłaci, wynosi kwartalnie w wieku:

30to-letnim	35cio-letnim	40to-letnim	45cio-letnim
tylko 26 zł. 50 ct.	31 złr.	36 złr. 50 ct.	44 złr. 50 ct.

B. Od ognia w mieście Lwowie.

Przeciw szkodom przez pożary, pioruny i explozje kotłów parowych w fabrykach wyrządzonym.

Statuta, projekta i wszelkie wyjaśnienia udzielają się bezpłatnie w biórze Ulica Sykstuska Nr. 651 dom p. Misesa.

Generalna Ajencja c. k. Towarzystwa ubezpieczeń

„Austrjacki Feniks"

dla Wschodniej Galicji i Bukowiny.

Jan Nawarski, ***Erazm Szumański.***

J. S. Jürgens

przy ulicy Halickiej i Nowej

poleca

swój od 20 lat istniejący, w wielki wybór towarów zaopatrzony handel, a mianowicie: Wszelkie potrzeby do pisania, rysowania, malowania i sztuk pięknych.

OBICIA PAPIEROWE

z niemieckich, francuzkich i angielskich fabryk.

Wyroby krajowe własnej fabrykacji

po cenach daleko tańszych jak za granicą, jakoto: Story i żaluzje drewniane do okien, tkane w różnych kolorach. Zastawy do okien, kominków, pieców, parawaniki, — naśladujące dywany przedłóżniki Antepedia do ołtarzów. Draperje do okien (portjery). Te wyroby są zawsze na składzie gotowe, lub na zamówienie dostarczają się w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór

perfumeryj, mydła, portmonetek, cygarniczek, pularesów, szkatułek, papeterji, tek i podkładek do pisania, kałamarzy i różnych galanteryjnych wyrobów ze skóry, drzewa, bronzu, żelaza i papieru i t. d.

Wyrabia litery i monogramy, białe lub kolorowe, napisy na listowych papierach i kopertach, podług zamówienia po bardzo tanich cenach, tudzież karty wizytowe litografowane, lub biało wyciskane, jako też takzwane

karty wizytowe a la minute

po **60** centów za 100 sztuk.

Ma także na składzie i przyjmuje zamówienia na parkiety dębowe, wykładane jaworem i czarną dębiną z fabryki hr. Zygmunta Drohojewskiego w Krukienicach i przesyła na żądanie franco cenniki. 1787 5—8

Zakład hydroterapeutyczny w Sassowie otwarty jest od 1. marca. Cena za pokój, kurację i usługę wynosi tygodniowo 10 złr. 50 ct.. Traktyjernia w miejscu. Do wiadomości niech służy, że kuracja wiosenna jest najskuteczniejszą. 1788 8-8

Franciszek Medvey

Dyrektor zakładu.

W Porchowie, obwodzie Stanisławowskim, jest na sprzedaż ogier, czystej krwi angielskiej, jasno gniady, z czarnemi odmianami, ośmio-letni, 16. miary i 3 cale, **Priam**, od Tauriny, po Muscovit, sprowadzony z Anglii przez hr. Henckla. Źrebięta przeszłoroczne i tegoroczne są do widzenia na miejscu. Bliższą wiadomość mieć można, listownie, od Zarządu ekonomicznego w Porchowie, poczta Buczacz.

Przestroga co do sprzedaży fałszowanego

SYROPU PAGLIANO.

Pokątni handlarze i aptekarze zajmują się sprzedażą fałszowanego **Syropu Pagliano,** chcąc zapomocą nizkich cen przyciągnąć do siebie kupujących.

Przestrzegam przeto każdego od podobnego kupna, gdyż u tych tylko sprzedających nabyć można prawdziwego Syropu Pagliano, u których na korkach flakonów dokładny adres przezemnie jest umieszczony.

Hieronim Pagliano,

profesor medycyny we Florencji.

1734 4—12

Austrjacki

„GRESHAM."

Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent

w ścisłym związku z kontr-asekuracyjnym Zakładem

„The Gresham Life Assurance Society" w Londynie,

którego fundusz poręczający wynosi

25,000.000 franków,

przyjmuje pod warunkami nadzwyczaj korzystnemi zabezpieczenia na życie ludzkie w kombinacjach najrozmaitszych.

Towarzystwo to jest **jedyne w Austrji,** które przyjmuje zabezpieczenia na **„wypadki wojenne,"** na co się uwagę pp. wojskowych szczególnie zwraca.

Prospekty, taryfy i wszelkie bliższe wiadomości rozsyła się na żądanie jak najrychlej — listowne propozycje będą przez Reprezentację bezzwłocznie załatwiane.

1794 8—?

Reprezentacja

dla Galicji wschodniej i Bukowiny.

Bióro we Lwowie *przy placu Marjackim pod l. 361.*

☛ Tudzież poszukuje się **ajentów** tak dla Lwowa jak i dla prowincji pod warunkami korzystnemi.

Przeszło 70 lat istnienia!!

BALSAM VETORINIEGO.

Aprobowany przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji, tudzież przez ces. rosyjskie kolegium gubernii wołyńskiej, dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach i cierpieniach; upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji królestwa Polskiego, po dokładnem przekonaniu się o zbawiennych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, lubelskich i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został. — Od lat kilku również w c. k. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniło sprzedaż tego balsamu w całej monarchii.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i zalecany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach, mianowicie: przeciw osłabieniu nerwów, kurczowi, reumatyzmowi, gośćcowi, migrenie, szumowi w uszach, szkorbutowi itd. itd. od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i pochwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Jako środek hygieniczno-toaletowy zajmuje także balsam ten niepospolite miejsce, używany w małej ilości z wodą nietylko piegi niszczy i opalenie od słońca całkowicie zdejmuje, ale skórę w czerstwości zachowuje i marszczki gładzi. — Do płukania ust z wodą użyty dziąsła wzmacnia, zęby od psucia, a szczególnie od tak zwanej *caries* zachowuje, nieprzyjemny wreszcie odór ust zupełnie oddala.

Tygodnik, wychodzący w Wiedniu p. t. *„Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung"* umieścił w Nr. 5. z r. 1868 o tym balsamie następujące zdanie: „Balsam Vetoriniego", z pierwiastków roślinnych, olejnych i wyskokowych esencyj składający się środek, rozbieraliśmy chemicznie i znaleźliśmy go zupełnie czystym, nic szkodliwego dla organizmu niezawierającym; przeciwnie balsam ten z powodu składowych swych części w reumatyzmie, newralgiach i bolach kurczowych, zewnętrznie użyty skuteczniejszy jest od wszystkich leków kojących. Puchlina i bole we wszystkich rodzajach reumatyzmu ustępują przy użyciu tego balsamu nawet w najuporczywszych razach w krótkim czasie. Podobnież szczególniej skutecznym jest balsam pomieniony na szkorbutyczne rozmiękczenie dziąseł. Nader zbawiennie działa „Balsam Vetoriniego" jako kosmetyk. Nadaje on płci, jak się o tem wielokrotnie mieliśmy sposobność przekonać, szczególniejszą świeżość, miękkość i pulchność, niszczy przyszcze, łuszcz skórny i trąd.

Zaszczytne i nader korzystne zaświadczenia najznaczniejszych lekarzy, w urzędowo legalizowanych odpisach przejrzeć można w głównych składach.

Składy główne utrzymują:

W Agram J. Coybek. — W Altonie Priestor. — W Arad J. Szarka. — W Baja B. Pollermann. — W Becskerek Kellner i Heydeger. — W Bernie Schottola i Kropatschek. — W Bilsku Johany. — W Bukareszcie G. Graell, Kozma. — W Czerniowcach I. Schnürch. — W Debreczynie F. Göltl i Fr. Borsos. — W Esseg St. Dezathy. — W Fünfkirchen F. Kunz. — W Galaczu J. A. Cikierski. — W Gracu J. Purgleitner et J. Eichler. — W Grusswardein J. Molnar. — W Hamburgu G. Voss i L. J. Mayer. — W Hermanstadzie J. Zöhrer. — W Jassach Konya i Immervoll. — W Konstantynopolu Velits i Spółka. — W Koszycach E. Eschwig i Syn. — W Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i W. Redyk. — W Lincu Vielguth i syn. — W Lugosz Fr. Kronetter. — We Lwowie A. Berliner, P. Mikolasch, Z. Buker i B. Stiller. — W Miskolcz Fr. Medwedzky. — W Neusatz F. Schreiber i C. B. Grossinger. — W Nowym Jorku Berendsohn. — W Ołomuńcu Gehrhauser. — W Opawie A. Hanke. — W Pancsova F. D. Nikolics i Sp. — W Peszcie J. Török i A. Thalmayer i Spółka. — W Prad ze W. Krausner, B. Fragner, J. Fürst i Fr. Vsetecka. — W Pressburgu A. Fr. Heinrizi. — W Rzeszowie p. Schaitter i Spółka. — W Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold. — W Szegedynie M. i A. Kovacs. — W Temeswarze Pecher, Roth, Kraul i Beogradac. — W Whasingtonie J. Lesser. — W Werszetz S. Herzog. — W Warszawie W. Góra. — W Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlmann, F. Neustein, J. Voigt i J. Weiss.

Pojedyncze składy mają:

W Backey B. Pöck. — W Berladzie M. Brettner. — W Bernie E. Eder. — W Białej R. Fiałkowski. — W Bilsku J. Hanke i A. Stanko. — W Bobrce Czernik. — W Bochni P. Niedziolski i Dołkowski. — W Bohorodczanach Krzywobłocki. — W Borszczowie Niemczowski. — W Botuszanach E. Pollaczek. — W Brodach Gomulinski i Klöber. — W Bruck Wittmann. — W Brzeżanach E. Moerl, Fadenhecht i Zminkowski. — W Brzostku Zieniewicz. — W Buczaczu Kerczel i W. Lewicki. — W Budzie węgierskiej L. Bakacz. — W Bursztynie Nęcki. — W Cieszynie J. Schröder. — W Cilli Baumbach. — W Czortkowie M. Fränkel. — W Dembicy J. Masłowski. — W Drohobyczu Kleczkowski. — W Dzikowie N. Girzyński. — W Efferding Bendl. — W Folticzeni C. Worcel. — W Freibergu Kosta i Bochuminski. — W Freistadzie J. Szillner. — W Glinianach N. P. Helm. — W Gorlicach W. Rogawski. — W Gródku Tomaszewski i Praszil. — W Hall K. Richter. — W Hamburgu L. Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner. — W Husiatynie gal. F. Michalewicz. — W Horodence J. Neuberg. — W Igławie V. Inderka. — W Jarosławiu J. Rohm. — W Jaśle R. Patch. — W Jaworowie Lachowicz. — W Kałuszu Szlesinger. — W Kamieńcu Podolskim D. Petalas. — W Kentach S. Mrozowski. — W Kolbuszowie L. Feresz. — W Kołomyi J. Sidorowicz. — W Komarnie Emperle. — W Kozowej A. Dobrzański. — W Krajowy Ed. Ludwig. — W Krakowcu Feresz. — W Krakowie J. Bartl, B. Miczyński i Stockmor. — W Kremsmünster W. Koffler. — W Krośnie W. Pik. — W Krościenku J. Englender. — W Krumau J. Amort. — W Kreszczowicach Steblik. — W Leżajsku Maresch. — W Limanowie J. Haverland. — W Lubaczowie Frankowski. — W Łopatynie Grünfeld. — We Lwowie Ebenberger, Toresiewicz, Apteka pod złotym słoniem Dr. Zarzycki, A. Horn, Kleina Wdowa, A. Bogdanowicz, J. Reiss, W. Królikowski, bracia Łazowscy, H. et M. Müller, K. Raflaban, Fr. Ehrlich. — W Lisku Barański. — W Łańcucie Swoboda. — W Marburgu Bancalari. — W Mielcu W. Satkowski. — W Mościskach J. Szalbot. — W Nowym Targu K. Laur. — W Nyamtz A. Dylski. — W Oświęcimie Grysiecki i Dołkowski. — W Pettau Baumeister. — W Pilźnie E. Kahler i J. Peithner. — W Podiebrad E. Hellich. — W Prerau A. Kramar. — W Przemyślu Bayer, Kozłowski, Nahlik i Machalski. — W Przemyślanach Migdlicki. — W Przeworsku F. Świtalski. — W Radzechowie A. Jaśkiewicz. — W Rawie Distl. — W Rozdole Kronberger. — W Radowcach I. Schnurch. — W Rozwadowie Marecki. — W Rymanowie p. E. M. Burski. — W Sanoku Verderber Wdowa. — W Samborze K. Maresch i J. Kriegseisen. — W Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy. — W Sędziszowie A. Kownacki. — W Sieniawie E. Mańkowski. — W Skoczowie Górniak. — W Skałacie Dziembowski. — W Skalitz czes. O. Szklencka. — W Sobotce M. Hruszka. — W Sokalu Grott i Ormezowski. — W Sokolowie Dańczak. — W Stanisławowie W. Majewski i Beil. — W Steier J. Stiegler i A. Beil. — W Strumieniu Różycki. — W Stryju Krzyżanowski. — W Strzyżowie Zajączkowski. — W Suczawie Bot sat i Langer. — W Tarnopolu A. Morawetz, Soter i Zelner, Buchelt. — W Tarnowie Czemeryński i W. T. A. Wielogórski. — W Trembowli St. Lipnicki. — W Turce M. Piątek. — W Tyśmienicy Nęcki. — W Unchost J. Barcal. — W Wadowicach Uhma i J. Ponl. — W Wels F. Vielguth. — W Wieliczce F. J. Wontorek. — W Zaleszczykach J. Kodrebski. — W Zatorze Winnicki. — W Złoczowie Pettesch i W. Korkus. — W Żmigrodzie W. Łagoński. — W Żółkwi Nahlik. — W Żurawnie Postępski. w Drohobyczu Ludwik Dobrzyński, w Brodach aptekarz E. Grünspan, w Zborowie aptek. Jan Gotsoner, w Podhajcach Maurycy Fayrych.

☛ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów wyżej wymienionych lub wprost do podpisanego. 1740 3—?

Cena dla Austrji jednej flaszeczki 1 złr. 50 ct. w. — Niemiec 1 pruski talar. — Rosji 1 rubel w srebrze. — Anglii 3 szylingi — Francji 4 franki. — Turcji 20 piastrów. — Ameryki 1½ dolara.

Felix Miserski,

Każdy flakonik opatrzony moją pieczęcią i własnoręcznym podpisem.

we Lwowie, ulica [illegible]

RUMUŃSKA POŻYCZKA KOLEJOWA

7½% odsetków rocznie

w efektywnej walucie z bezzwłoczną absolutną gwarancją procentów.

Na mocy uchwalonego przez Ciała prawodawcze w Bukareszcie i dekretem J. Wys. księcia Karola I. Rumuńskiego z dnia 21. września (3. października) 1868 sankcjonowanego dokumentu koncesyjnego podpisani mają upoważnienie, na budowę kolei żelaznej od Gałaczu przez Tecucin do Roman z kolejami bocznemi od Tecucina do Berłady i od Gałacu do Bukaresztu emitować pożyczkę 40 milionów talarów, co się równa 6 milionom funtów szterlingów a 150 milionom franków, w 7½%wych obligacjach kolejowych.

Z obligacyj tych oddaje się do subskrypcji

obecnie talarów 10,000.000 = funtów szterlingów 1,500.000 = franków 37,500.000

w złocie, pod wymienionemi obok warunkami.

Obligacje te, fundowane na całym majątku kolei żelaznych od Gałaczu przez Tecucin do Roman z kolejami bocznemi od Tecucin do Berłady i od Gałaczu do Bukaresztu, mają od dnia emisji bezwarunkowo przez książęcy rumuński rząd zagwarantowane oprocentowanie po 7½ od sta w rzeczywistej walucie i takowe w 60 latach, licząc od otwarcia rzeczonych kolei, mają być umorzone w wartości nominalnej z dochodów obrotu tych kolei po 1⅒% *pro anno* przez wylosowanie. Losowania będą się odbywać w Berlinie w miesiącu marcu co roku publicznie w obecności notarjusza.

Dla rękojmi na to, że wpływające ze sprzedaży tych obligacyj pieniądze będą użyte tylko do wykonania budowy tych kolei, JWys. książę Rumunii za zezwoleniem rządu król. pruskiego mieszkającemu w Berlinie tajnemu nadradcy finansowemu Ambronnowi powierzył kontrolę nad wygotowaniem i emisją obligacyj, tudzież nad przechowaniem i wydawaniem wpływających za nie pieniędzy.

Obligacje będą zawierały następującą przez komisarza rządowego księztwa Rumuńskiego podpisaną i pieczęcią państwową zaopatrzoną klauzulę:

„Rząd książęco-rumuński gwarantuje właścicielowi tej obligacji kolejowej na tal. 100 = funt. szterlingów 15 = franków 375 (resp. talarów 400 = ft. sterlg. 60 = franków 1500. resp. tal. 800 = ft. sterlg. 120 = franków 3000. resp. tal. 1000 = ft. sterlg. 150 = franków 3750. resp. talarów 2000 = ft. sterlg. 300 = franków 7500) roczny procent po 7½ od sta. Gwarancja ta poczyna się od emisji obligów i rozciąga się bez zmiany na cały czas trwania koncesji, które się liczy na 90 lat od dnia otwarcia przestrzeni z Gałaczu do Roman.“

Kupony, płatne dn. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, tudzież wylosowane obligacje wypłacają się w Londynie, Paryżu, Bukareszcie, Wiedniu i w innych później ogłosić mających się miejscowościach Europy we funtach szterlingów, frankach, talarach pr. kur. lub też guldenach austr. wal. w srebrze podług stosunku ft. sterlg. 15 = franków 375 = talarów 100 = guldenów 150 austr. wal. srebrem.

Obciążeniu kolei żelaznej zakreślono stałą granicę na 270.000 franków pr. kilometr; wszelkie więc przekroczenie kapitału zakładowego jest stanowczo wykluczone.

Wspomniane rumuńskie koleje zelazne łączą bogate w płody natury a przedewszystkiem w zboże, tudzież drzewo, olej skalny, sól, węgle itp. kraje Rumunii pomiędzy sobą; przez koleje te dziś już bardzo znaczny wywóz na **Gałacz** i **Brailę** (jedynie w r. 1867 eksportowano tamtędy około 492.000 węcplów czyli 500.000 tonów zboża) dozna nadzwyczaj wielkiego podniesienia. Przestrzeń od Gałaczu do Roman, w któremto miejscu kolej łączy się z koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską, stanowi bezpośrednie połączenie morza Czarnego z Europą środkową, z morzem Północnem i Bałtyckiem, i umożebnia wywóz z urodzajnych krajów naddunajskich do Niemiec północnych.

Budowa rzeczonych kolei rozpoczęła się już na wszystkich punktach, i postępuje szybko, tak że wielka część linii zapewne w tym jeszcze roku będzie otwartą.

Lokowany w tych obligacjach kapitał przynosi prawie 10¼ w złocie oprócz zysku przez zwrot al pari.

W kwietniu 1869.

Koncesjonarjusze rumuńskich kolei żelaznych:

Książę Ujest. **Książę Ratibor.**
Hr. Lehndorff. **Dr. Strousberg.**

WARUNKI SUBSKRYPCJI

na 7½procentową pożyczkę kolejową

talarów 10,000.000 = funtów szterlingów 1,500.000 = franków 37,500.000.

1. Subskrypcja odbędzie się **28.** i **29.** kwietnia b. r.
w **WIEDNIU** w **Banku anglo-austrjackim.**
w **LONDYNIE** w **Banku anglo-austrjackim.**
w **PESZCIE** w **Banku anglo-węgierskim.**
we LWOWIE w Filii Banku anglo-austrjackiego,
w **BUKARESZCIE** w **Banku rumuńskim,**
w **GAŁACZU** w **Banku rumuńskim,**
w **JASSACH** u panów **J. Neuschotz et Comp.,**
w **HAMBURGU** u panów **L. Behrens et Söhne,**
w **WROCŁAWIU** u panów **Leipziger et Richter,**
w **LIPSKU** w **Allgemeine deutsche Credit-Anstalt**
podczas zwykłych godzin biórowych.

2. Rezultat subskrypcji na wymienionych placach będzie podany do wiadomości przez pisma publiczne. W razie przewyżki subskrypcji, sumy subskrybowane będą o ile można stosunkowo zredukowane.

3. **Cena emisyjna wynosi w Londynie 71¾% w funtach szterlingów włączając w to procenta od dn. 1. stycznia r. b.; w Wiedniu, Peszcie, Lwowie, Hamburgu, Lipsku, Wrocławiu 69% w funtach szterlingów według kursu a vista na Londyn jaki będzie w dniu wypłaty; w Bukareszcie, Galaczu, Jassach 69½% w frankach złotem; na wszystkich placach z wyjątkiem Londynu od 1. stycznia r. b. bieżący 7½% procent.**

4. Subskrybujący otrzymują najprzód całkowicie wpłacone kwity interimalne, wystawione przez Bank anglo-austrjacki, które w najkrótszym przeciągu czasu zostaną zamienione na obligacje rzeczywiste. Obligacje rzeczywiste składać się będą ze sztuk

na	100 talarów	=	375 franków	=	15 funtów szterlingów.	
„	400 „	=	1500 „	=	60 „	„
„	800 „	=	3000 „	=	120 „	„
„	1000 „	=	3750 „	=	150 „	„
„	2000 „	=	7500 „	=	300 „	„

Każdy subskrybujący obowiązany jest przy subskrypcji 10% subskrybowanej nominalnej kwoty w gotówce, lub też w efektach giełdowych, licząc po 90% wartości kursowej, złożyć jako kaucję, z której w razie jakiejkolwiek redukcji odpowiednia część wydaną zostanie.

Kaucje w gotowiznie do czasu otrzymania kwitów interymalnych, resp. obligacyj, będą po 3% rocznie oprocentowane.

Interymalne kwity na subskrybowane sumy, po zapłaceniu ceny emisyjnej, będo wydawane

od 12. maja do 15. maja r. b. włącznie

przy czem subskrybujący na wszystkich placach, z wyjątkiem Londynu, od 1. stycznia r. b. bieżące procenta po 7½ aż do dnia odbioru sztuk osobno wynagrodzić mają. W Londynie mają subskrybujący w razie otrzymania interymalnego kwitu pod d. 15 maja r. b. bieżącego procenta od tego dnia oddzielnie zwrócić.

Odbiór sztuk uskutecznia się w tem samem miejscu, gdzie na nie subskrybowano.

Jeżeli do

15. czerwca r. b.

kwity interymalne odebrane nie będą, kaucja dotycząca przepada.

Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych można otrzymać w wyżej wymienionych miejscach subskrypcyjnych.

W kwietniu 1869.

Koncesjonarjusze kolei rumuńskich.

Książę Ujest. **Książę Ratibor.**
Hr. Lehndorff. **Dr. Strousberg.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.